Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 176). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy. Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7325 | Lwów, sobota, 7 lutego 1925 | Rok XVI.

Turcja grozi wojną.

Nowe próby utworzenia centrum sejmowego. — Krytyczna sytuacja Gdańska wobec bojkotu ze strony Polski. — Wykrycie głównego gniazda komunistów. — Cyniczne zeznania Sudoła, mordercy ks. Durkota.

P. Mac Donnell już orzekł.

Lwów, 6. lutego.

P. Mac Donnell pozostał wiernym sobie. Wolał nie sprzeniewierzyć się p. Sahmowi i całej niemieckiej mafji „wolnego miasta", niż dochować posłuszeństwa nałożonym mu obowiązkom. A obowiązków tych sednem jest jeden: bezstronność. Drugim zaś niemniej ważnym: przestrzeganie litery i ducha traktatów. P. Mac Donnell jednakowoż kpi zarówno z bezstronności, jak z traktatów. Z uporem kozła trzyma się on dróg samowoli. Nienawistnie usposobiony dla Polski, stawia tu subiektywne swe uczucie wysoko ponad wszelkie inne imperatywy. Dla niego nie istnieje traktat wersalski, dla niego istnieje tylko interes Niemiec. Gdyby mógł, wydałby Gdańsk zaraz dzisiaj Prusom. Ponieważ jednak nie sięga jeszcze jego władza tak daleko, poprzestaje więc na ferowaniu orzeczeń mających przysposobić Prusakom wejście do Gdańska. Sypie niemi jak z rękawa, wcale nie krępując się ani charakterem swym jako przedstawiciela Ligi, ani względami najprostszej słuszności. Wyszedł ze szkoły Lloyda George'a, przejął więc jego „credo" polityczne i jego równie podstępne jak brutalne metody. Zwłaszcza w stosunku do Niemiec, o ile idzie o użyczenie im poparcia. Zwłaszcza w stosunku do Polski, o ile idzie o podrywanie jej gruntu z pod nóg. Pod tym względem uczeń dorównał mistrzowi, w niektórych wypadkach przeszedł go nawet.

Najnowsze orzeczenie p. Mac Donnella jest właśnie takim rekordem natrząsania się z prawa. Wykazywaliśmy już tylekrotnie, na czem oparła się Polska, wprowadzając w Gdańsku własny urząd pocztowy. Nawet interpretacja niemieckich znawców prawa międzynarodowego przemawia na jej korzyść. Tylko nie interpretacje pp. Sahma i Mac Donnella, ambo meliores: sjamscy bracia zrośnięci kręgosłupami nienawiścią do Polski!

Wyobrażamy sobie, jakie radosne larum wstrzasa posadami „wolnego miasta", które nie chce być wolnem, tylko pruskiem. Jakież sosiste przemówienia rozebrzmią przy najbliższej sposobności z wyżyny senackiego archimandryty junkierskiego p. Sahma. Z jakiemi peanami wystąpiła już zapewne niemiecka prasa gdańska!

Trochę jednak przedwczesny to entuzjazm. Na szczęście wysoki komisarz jest bardzo wysoki, ale Liga Narodów jest wyższa. Przeciwko orzeczeniu p. Mac Donnella odwołała się Polska do Ligi i sprawa polskich skrzynek pocztowych będzie na marcowem posiedzeniu Rady Ligi rozpatrywana. Jest wszelka nadzieja, że tak poważne ciało nie zechce podkopywać własnemi rękami swego prestige'u dla oszczędzenia ostatecznej kompromitacji p. Mac Donnellowi. Któż bowiem w takim razie przypisywałby aktom Ligi jakiekolwiek znaczenie, gdyby one stanąć miały w sprzeczności do traktatów, a nawet z własnemi swemi zarządzeniami i postanowieniami?

Ale gdyby nawet nie lojalność Ligi wobec samej siebie, to inne jeszcze względy będą zapewne wzięte w rachubę i przeważą szalę na naszą korzyść. Nigdy jeszcze Niemcy nie odsłoniły swego oblicza tak gruntownie, jak obecnie, gdy po krótkiej zabawce w demokrację nacjonalizm ich o silnie hohenzollernskiem zabarwieniu znowu z właściwym mu tupetem chwycił Rzeszę za kark. Jeszcze nie porósł wprawdzie dostatecznie w pierze, by rzucić się z wyciągniętymi szponami na „odwiecznych wrogów", lecz bez ceremonji czyni przygotowania do nowych prób odwetu. Jak one wypadną, tak wypadną: w każdym razie ściągną na Europę okropność nowej wojny.

Do rzędu takich przygotowań należy między innemi podkopywanie traktatu wersalskiego wszelkiemi sposobami. Jednym zaś ze sposobów jest ciągłe utrzymywanie sprawy gdańskiej w stanie rozjątrzenia. Tu ma być uczyniony w traktacie wersalskim jako w locum minimae resistentiae pierwszy wyłom; tu ma inwazja pruska postawić pierwsze kroki, po których już łatwo pójdą dalsze.

Anglja i Francja pod wpływem ostatnich zmian w Niemczech suszą sobie głowę nad tem, jak spętać hydrę gotującą się do nowego skoku, jak zapobiedz nowym jej napadom. Byłoby więc nawet wprost nie do pojęcia, gdyby nie zrozumiały, o co właściwie idzie w sprawie gdańskiej i gdyby zrozumiawszy, nie wyciągnęły stąd odpowiednich konsekwencji.

Anglja znajduje się o tyle w kłopotliwem położeniu, że sama delegowała Mac Donnella, że więc trudno jej jakoś z tem wyrywać, iż nie dorósł on do swego zadania i robi głupstwa. Chyba jednak — przypuszczamy — stawać nie będzie okoniem, jeśli z innej strony wyjawioną zostanie tu powszechnie znana tajemnica. Liczymy też na to, że Francja, dotąd w Lidze Narodów przypatrująca się z dziwnym nieco spokojem, jak szyło się tam nieraz buty Polsce — że Francja, nasza wielka i szlachetna aljantka, tym razem nie omieszka

P. Zapała nie zostanie wojewodą stanisławowskim.

PRZYCZYNIŁY SIĘ DO TEGO REWELACJE STAROSTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że **sprawa nominacji nowego wojewody stanisławowskiego uległa poważnej zwłoce.** Mianowicie w kołach poinformowanych mówią, że nominacja p. **Zapały,** urzędnika jednego z województw pomorskich, na stanowisko wojewody stanisławowskiego, **została nagle wycofana** z kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej. Powodem tego mają być **rewelacje jednego ze starostów kresowych,** który, biorąc pełną za to odpowiedzialność, miał poczynić pewne zeznania, a te podziałały hamująco na ostateczne podpisanie i ogłoszenie nominacji. Wersje krążące na ten temat, szeroko i długo komentowane w kołach parlamentarnych oddziałały silnie na nieogłoszenie nominacji p. Zapały, a kompetentne czynniki rządowe pobudziły do energicznego i bardzo ścisłego — niemniej jednak delikatnego — śledztwa.

Polska przoduje w dziele naprawy skarbu.

Paryż, 5. lutego. (Tel. G. P.). „La Victoire" podnosi **świetne wyniki finansowe, jakie osiągnęła Polska dzięki energji premjera Grabskiego.** **Wyniki akcji finansowej Polski są o wiele poważniejsze od tych, jakie osiągnął szereg innych krajów zachodu.**

przyłożyć ręki do tego, by wynikające z traktatu wersalskiego prawa Polski zostały uszanowane i aby Gdańsk nie stał się folwarkiem pruskim, groźną przed a terre niemieckiego nacjonalizmu.

Polska zaś powinna już dzisiaj na orzeczenie wys. komisarza dać odpowiedź. W Sejmie i Senacie tyle mówiło się o zastosowaniu, najlegalniejszych zresztą, środków, które przekonałyby hardych Gdańszczan, jakie przyniesie skutki ich ciągłe rzucanie się Rzeczypospolitej do gardła. O zastosowaniu jednak tych środków nic jakoś nie słychać. Teraz byłaby najodpowiedniejsza pora do wprowadzenia ich w życie. Im prędzej to nastąpi, im bardziej będzie celowym dobór medykamentów, mających Gdańsk wyleczyć z niepoczytalnej manji wielkości, tem pewniej liczyć możemy na skutek, tem pewniej również i w Lidze Narodów stanowisko polskie zapewni sobie zwycięstwo.

Prace Komisji sejmowych.

Warszawa, 6 lutego. (Tel. G. P.) Komisja reform rolnych rozpatruje projekt ustawy o znoszeniu służebności.

Komisja administracyjna przyjęła wniosek w sprawie województw wschodnich w brzmieniu p. Kiernika. Pozatem przyjęto wniosek p. Inslera w sprawie organizacji referatów karnych przy władzach administracyjnych I. instancji w Małopolsce.

Komisja skarbowa omawiała wniosek p. Sochy (Zw. Chł.) przewidujący plan waloryzacji amer. wkładek. Przedstawiciel m nist. skarbu zapowiedział, że Rada min. rozpatrzy projekt obejmujący waloryzację nietylko amerykańskich przekazów wartościowych, lecz także wkładek oszczędnościowych P. K. O. wogóle. Rząd jednak idzie tylko do 50 prc. waloryzacji. Dla omówienia tej sprawy wybrano podkomisję z 5 osób.

P. Hausner (K. żyd.) przedłożył wniosek w sprawie ograniczenia rewizji koncepcji monopolowych. Wniosek traktuje jako uprzywilejowane osoby ponad 50 lat życia koncesje wykonujące przynajmniej od 10 lat. W tej sprawie również wybrano podkomisję.

Komisja budżetowa rozpatrywała budżet minist. W. R. i O. P. Referat o budżecie wygłosił pos. Rymar. Suma wydatków wynosiła około 260 milj. zł, co jest w stosunku do budżetu zeszłorocznego znacznem podwyższeniem. Referent stawia cały szereg propozycji na inwestycje oraz podwyższenie budżetu szkolnictwa zawodowego, sprzeciwia się tworzeniu nowych szkół wyższych, bez zabezpieczenia im odpowiednich sił naukowych.

DELEGACI EMERYTÓW U MARSZ. RATAJA.

Warszawa, 5. lutego. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym p. Marszałek Rataj przyjął ks. rektora Szymbora, oraz Łukasza Kapuśniaka, emerytowanego urzędnika poczty ze Lwowa, którzy prosili Marszałka o poparcie w sprawie b. urzędników austrjackich w Małopolsce, a specjalnie poruszyli kwestję płac emerytalnych i legitymacji zniżkowych.

Nowe próby stworzenia centrum.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. lutego. (Z). W kołach parlamentarnych mowa jest o ponownych **usiłowaniach Piasta i Chadecji celem wciągnięcia NPRu do wspólnej akcji politycznej.** Usiłowania podejmowane już w swoim czasie nie miały powodzenia. Obecnie przywódcy Chadecji i Piasta zdecydowali się podjąć **nową próbę dla utworzenia centrum.** W teorji byłby to blok parlamentarny, o którym inicjatorzy sądzą, że **mógłby stanowić języczek u wagi w momentach przesilenia gabinetowego.**

Senat przyjął ustawę kwaterunkową.

Warszawa, 5. lutego. (Tel. G. P.). Posiedzenie Senatu. Do projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska przyjęto 3 poprawki sen. Bruna. 1. Aby różnice wynagrodzeń za kwatery ponosiła w 1/3 gmina, w 1/3 fundusz kwaterunkowy, a 1/3 skarb państwa; 2. Aby mieszkania wybudowane przez instytucje dla pracowników, oraz pracy służbowej lub zawodowej były na żądanie kwaterodawcy po upływie 14 dni bezwzględnie zwolnione; 3. wreszcie, aby ustawa nie obowiązywała wstecz. Sen. Posner (PPS.) wypowiada się przeciw ustawie w całości.

Przyjęto poprawkę ks. Maciejewicza, aby podatek kwaterunkowy pobierany był nie przez 10 lat, lecz przez 7 lat i aby upoważniono fundusz kwaterunkowy do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 140 milj. zł., a nie 200 milj. zł. Przyjęto też poprawki ks. sen. Stychla o zwolnienie pomieszczeń niezbędnych dla wykonywania pracy duszpasterskiej. **Całą ustawę przyjęto,** jakoteż rezolucję sen. Buzka, aby wykonywanie ustawy nie tamowało rozwoju zdrojowisk i stacji klimatycznych.

W sprawie wniosku o ograniczeniu przemiału zboża sen. Średniawski (Piast) przedłożył rezolucję, wzywającą rząd, aby niezwłocznie wydał rozporządzenie ograniczające przemiał zboża minimum do 78 prc., poza tem, aby polecone było piekarniom dodawanie pewnej ilości mąki kartoflanej lub płatków do wypieku chleba. Rezolucję komisji przyjęto. Następne posiedzenie we środę.

Gdańsk odczuwa na własnej skórze

skutki zadzierania z Polską.

PRZEMYSŁ I HANDEL GDAŃSKI W AGONJI.

Gdańsk, 5. lutego. (Tel. G. P.). „Bałt. Presse“ pisze: Przesilenie spowodowane polskim bojkotem w związku z postępowaniem Gdańska zaostrzyło się ogromnie i zaczyna pociągać za sobą liczne ofiary. — Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe znajdują się w przededniu upadku wskutek cofnięcia zamówień polskich. Ze strony kupiectwa gdańskiego zwrócono uwagę senatowi, że o ile konflikt z Polską nie będzie wkrótce zlikwidowany, to handel gdański zależny w 80% od Polski, zostanie zrujnowany. Przemysł obuwiowy oraz tekstylny, jakoteż handel znajdują się w agonji.

Turcja odpowie wojną

na próbę obcej interwencji.

OŚWIADCZENIE URZĘDOWE NA ZGROMADZENIU NARODOWEM.

Angora, 5. lutego. (Tel. G. P.). Feti Bej oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, iż wydalenie z Turcji patryjarchy Konstantyna jest aktem legalnym. Minister zaznaczył, iż **Turcja jakkolwiek jest usposobiona pokojowo, musiałaby się jednak przeciwstawić zbrojnie wszelkiej ewentualnej interwencji z zewnątrz w sprawach, które uważa za ściśle wewnętrzne. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie oświadczenie Feti Beja.**

TURCJA ODMAWIA.

Londyn, 5. lutego. (Tel. G. P.). Pisma donoszą z Konstantynopola, **iż Turcja przesłała rządowi greckiemu odpowiedź na jego notę.** Rząd turecki podtrzymuje punkt widzenia, iż krok jego nie jest bynajmniej naruszeniem traktatu lozańskiego. Rząd turecki **odmawia** nadto **przyjęcia propozycji poddania sprawy pod rozstrzygnięcie trybunału haskiego.**

Wojna w obronie patrjarchy.

W GRECJI PRZYJDZIE DO STERU RZĄD WOJSKOWY?

Londyn, 5. lutego. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Aten, że w razie, gdyby sprawa wydalenia patryjarchy z Konstantynopola nie została pomyślnie załatwiona, **należy się obawiać w Grecji powszechnego wybuchu niezadowolenia.** Sfery radykalno—patrjotyczne usiłują **zmusić gabinet obecny do ustąpienia na rzecz rządu wojskowego pod przewodnictwem gen. Kondylisa, który miał oświadczyć na radzie gabinetowej, że Grecja musi ewentualnie zdecydować się na prowadzenie wojny.**

Skompromitowany ex-kanclerz Bauer.

Berlin, 5. lutego. (Tel. G. P.). Dzisiejszy „Localanzeiger“ zamieścił list koncernu braci Barmat z dn. 27. września 1923. W liście przedstawiono dokładnie rachunek sum, które otrzymał swego czasu b. kanclerz Bauer. Ponadto list ten czyni wyrzuty Bauerowi, że przez swe rzekomo autentyczne informacje naraził firmę Barmat na olbrzymie szkody. Ogłoszenie tego listu wywołało senzację w Berlinie. Jak donosi „Sozialdemokr. parl. Dienst“, przewodniczący parlament. frakcji soc. demokr. Loebe natychmiast po opublikowaniu tego listu, zwrócił się do Bauera z propozycją, aby do czasu wyświetlenia tej sprawy nie wykonywał swego mandatu parlamentarnego, na co Bauer wyraził swą zgodę.

GEN. SOSNKOWSKI DO GENEWY.

Warszawa, 5. lutego. (Z). Gen. Sosnkowski udaje się jutro do Genewy.

FIASKO TARGÓW GDAŃSKICH

Gdańsk, 6 lutego. (Tel. G. P.) Dziś otwarte zostały III. Targi gdańskie. Poszczególne pawilony wykazują olbrzymie luki, niewidziane w poprzednich Targach. W ciągu dnia dzisiejszego zwiedziła wystawę znikoma ilość osób. Brak przedewszystkiem interesentów polskich.

NIEDORZECZNY BOJKOT POCZTY POLSKIEJ NADAL TRWA

Gdańsk, 6 lutego. (Tel. G. P.) Bardzo wiele firm i instytucji niemieckich, oraz wszystkie urzędy w dalszym ciągu nie przyjmują listów, nadchodzących z Polski przez polski urząd pocztowy. Senat zakazał wszystkim podległym urzędom przyjmowania listów doręczanych przez pocztę polską.

ZABEZPIECZENIE BELGJI.

Londyn, 5. lutego. (Tel. G. P.). Zabezpieczenie Belgji nie będzie tak długo zupełnem, jak długo holenderskie granice wschodnie będą otwarte i będą umożliwiać inwazję niemiecką. Wojskowe koła angielskie usiłują przekonać Holandję o konieczności przyłączenia się do zabiegów angielskich, francuskich i belgijskich w kwestji zabezpieczenia.

OPTYMIZM GREKÓW WIEDEŃSKICH.

Wiedeń, 6 lutego. (T. G. P.) Tutejsze poselstwo greckie donosi, że z powodu wydalenia Patrjarchy greckiego z Konstantynopola nastąpiło w Grecji istotnie silne wzburzenie, nie jest jednak prawdopodobne, by konflikt między Grecją a Turcją doprowadził do zbrojnego starcia. Rząd grecki dąży do pokojowego zlikwidowania sporu, mając jeszcze otwartą drogę do L. Nar.

ANGLJA NIE CHCE WALUTY ZŁOTEJ.

Londyn, 5. lutego. (Tel. G. P.) Związek fabrykantów angielskich wypowiedział się **przeciwko zaprowadzeniu waluty złotej**, ponieważ mogłoby to uczynić Anglję ekonomicznym wasalem Ameryki.

Nowy podatek na widowni.

Warszawa, 6 lutego. (T. G. P.) „Merkury Polski" donosi, że w Min. skarbu dojrzewa myśl wprowadzenia nowego podatku bezpośredniego — tak zw. podatku zarobkowego. Byłby to podatek w rodzaju podatku dochodowego, który płaciłyby tylko firmy i przedsiębiorstwa handlowe od osiągniętego czystego dochodu firmy. Bliższe szczegóły tego projektu trzymane są jeszcze w tajemnicy.

STRAJK KOLEJOWY W ANGLJI

Londyn, 6 lutego. (Tel. G. P.) W Anglji zanosi się na strajk kolejowy, ponieważ Tow. kolejowe oświadczyło, że w roku 1924, mimo wystawy państwowej był zysk mniejszy, więc konieczną jest redukcja płacy funkcjonarjuszy.

BRAUN ZŁOŻYŁ GODNOŚĆ PREMIERA

Berlin, 6 lutego. (Tel. G. P.) Urzędowo donoszą, że Braun wysłał dziś do prezesa Sejmu pruskiego pismo, w którem zawiadamia go, że nie przyjmuje wyboru na prezydenta ministrów.

COOLIDGE WYSYŁA DO EUROPY SWEGO MĘŻA ZAUFANIA.

Wiedeń, 6 lutego. (Tel. G. P.) „U. Press" donosi z Waszyngtonu: Osobisty zaufany prez. Coolidge'a Stearns udaje się w marcu do Europy. Koła polityczne przypisują tej jego podróży wielkie znaczenie i widzą w niej potwierdzenie tego, że Coolidge jest zdecydowany, po ustąpieniu Hughesa, objąć osobiście kierownictwo polityki zagranicznej St. Zjedn. Sądzą, że Stearns wysondowa zechce kierujące osobistości zagraniczne w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

POSUCHA WE WŁOSZECH.

Rzym, 5. lutego. (Tel. G. P.). Wolf. W południowych Włoszech panuje taka posucha, iż utrudnionem jest wytwarzanie siły elektrycznej W Neapolu ruch kolei elektrycznej został ograniczony.

Jak Sudołowie mordowali ks. Durkota.

Cynicznie szczera odpowiedź bandyty: „życie jest wielkiem złudzeniem..." — Jak mordowali ks. Durkota. — Z synem zamordowanego mordercy spotkał się w pociągu i nieznany grał z nim w szachy. — W kinie siedział obok starosty w pierwszym rzędzie. — Wszystko mi jedno, „cztery kulki mniej lub więcej".

Lwów, 6. lutego.

(—). Wczoraj rano kom. Batorski po wstępnem śledztwie w Sokalu, sprowadził obu aresztowanych bandytów, tj. Pawła i Karola **Sudołów** do Lwowa. Zakutego w kajdany Pawła przesłuchiwano w Ekspozyturze. **Wprost nieprawdopodobnym był spokój, a raczej cynizm przesłuchiwanego,** który z zimną krwią, bez zająknienia szczerze spowiadał się z popełnionych zbrodni. Paweł Sudoł, 21-letni, tęgi parobczak, robi wrażenie jakiegoś wiejskiego ekonoma, gajowego, lub coś podobnego, zaczął mówić patetycznie:

„Życie jest wielkiem złudzeniem. Wszystko mi jedno już, co będzie, cztery kulki mniej czy więcej, śmierci już nie umknę. Popełniłem zbrodnię, bo chciałem **zdobyć pieniądze na wyjazd do Rumunji,** a stamtąd do Danji.

Przechodząc koło Korczowa, dowiedziałem się, że ksiądz (śp. Durkot) posiada większą gotówkę. W nocy udaliśmy się tam z bratem, mając karabin i bagnet. Wszedłszy przez okno, zanim zdołaliśmy się opamiętać, leżeliśmy obaj na ziemi ubezwładnieni. Ksiądz, silny mężczyzna wraz z synem powalili nas. Bratu memu karabin odebrała jakaś kobieta i zaczęła nas nim bić. Prosiłem księdza by puścił mnie, ale bezskutecznie. Wówczas uwolniwszy jedną rękę, wyciągnąłem bagnet i zadałem nim księdzu dwa cięcia, wyrwałem mu się z rąk i uwolniłem brata, poczem uciekliśmy.

Nigdzie nie podejrzywano w nas sprawców morderstwa, oraz szeregu rabunków i rozbrojenia posterunkowych.

Bardzo często potem spotykałem się z posterunkowymi rozbrojonymi, a z synem śp. Durkota jechałem raz w pociągu z Żółkwi do Sokala i **grałem z nim wówczas nawet w szachy.** Byłem w strachu, by on mnie nie poznał, lecz jakoś mi się udało. Za zrabowane pieniądze ubierałem się i żyłem, chodziłem do kina w Żółkwi, a raz **w pierwszym rzędzie siedziałem obok starosty.** Przy wojsku wogóle nie służyłem, gdyż cały czas byłem na dezercji. **Czynów swoich nie żałuję, bo pracować mi się nie chciało i nie warto!".**

W ten sposób bandyta szczerze i dokładnie opisał swoje zbrodnie. Jak nas informują, **sąd doraźny odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.**

TANCERKA-WĄŻ.



Indyjska tancerka Bamale Jami w t. zw. „tańcu wężowem" przybiera pozy zaiste niezwykłe, świadczące o fenomenalnem wyćwiczeniu tanecznem.

ANGLJA SIĘ ZBROI.

Londyn, 5. lutego. (Tel. G. P.). Minister lotnictwa ma wystąpić w zamiarze wybudowania nowej eskadry lotniczej dla celów obrony wewnętrznej państwa z wnioskiem o kredyt 3 miljony funtów. Admiralicja ma również domagać się zwiększenia kredytów o 10 miljonów. Natomiast nowy budżet armji lądowej ma być mniejszy niż w roku ub.

BOLSZEWICY BUŁG. W RUMUNJI.

Bukareszt, 5. lutego. (Tel. G. P.). Policja wykryła w Dobrudży organizację bolszewicką, w skład której wchodzili komuniści bułgarscy. Aresztowano 40 osób.

SECESJA Z PARTJI FASZYSTOW

Paryż, 6 lutego. (Tel. G. P.) Poseł Torre i kilku innych wystąpiło z partji faszystowskiej i założyli odrębną organizację. Poseł Torre był dyrektorem kolei włoskich, które doprowadził do porządku.

Fejleton „Gazety Por." z 7 lutego 1925

MARJAN HEMAR. 7

Z Włoch.

(Ciąg dalszy.)

Zamierzałem początkowo zatrzymać się kilka dni zaraz u wstępu do Włoch, w Wenecji. Tuż przed Wenecją jednak, układając na siatce mój podróżny bagaż i gotując się do opuszczenia wagonu, zmieniłem nagle zamiar.

Rozkoszna trema, ta sama, która musuje w mózgu tysiącem drobniutkich srebrnych myśli, obrazów i wyobrażeń i w piersi, wokrąg serca mży słodką mgłą niepokoju przed każdem nowem i oczekiwanem długo przeżyciem — przed pójściem na bal prasy, przed „wyjściem" pierwszego tomu poezji, albo przed odwiedzinami kochanki — owa najmilsza trwoga jest dziwnie o siebie samą zazdrosna. Oczekiwanie każdego życiowego „evenement'u" jest już najpiękniejszą stroną jego przeżycia — w każdym razie piękniejszą, niż jakakolwiek jego realizacja. Nie wiem — ale zdaje mi się, że bardzo łatwo potrafiłbym zrezygnować z każdego przeżycia. Nie potrafiłbym jednak w żaden sposób wyzbyć się owych nieopisanych, przerozkosznych udręczeń oczekiwania, które każdy najbłahszy dzień, albo, powiedzmy szerzej — dobę, zamieniają w kopalnię tysiąca i jednej możliwości. Po prawdzie, nie próbowałem jeszcze nigdy wyrzec się jednego, ani drugiego, ale właśnie owa trema najdroższa, zazdrosna o siebie i w sobie rozsmakowana nie chciała się w żaden sposób rozstać ze mną w Mestre i zapragnęła przedłużyć drażniący urok swojej gorączki, choćby o kilka kolejowych godzin.

Pozatem byłem już długą jazdą porządnie wyczerpany — dzień roztrzęsiony do połowy, nie nadawał się już właściwie na nic, chyba na dalszą jazdę. Zdecydowałem się więc męczyć się już konsekwentnie do końca, t. j. minąć Wenecję i zatrzymać się dopiero we Florencji.

Kiedy pociąg, przechodząc z toru na tor, lawirował powoli na olbrzymim pontonie, rzuconym za dworcem weneckim, w poprzek bladosrebrzystego morza, poplamionego tu i ówdzie tylko czarnymi kadłubami bark i czółen — jadłem w wozie restauracyjnym, wraz z moim towarzyszem, Węgro-Słowakiem, pierwszy mój niezapomniany, rdzennie włoski obiad, obfitujący w rozliczne dania i przerażające senzacje.

Przedewszystkiem podano mi autentyczne maccaroni. Rodowici Włosi klasyfikują je z niepojętą dla Europejczyka wprawą, zależnie od kształtu i grubości klusek, na niezliczone odmiany — „tagliatelli", „lasagne", „vermicelli" i t. p., aż po cienkie, jak niteczki, nieskończenie długie, śliskie kluski — „spaghetti". W mnie obiadowe wchodziły oczywiście spaghetti, co niechaj będzie dowodem nieopisanej, iście włoskiej złośliwości. To j e d z i w o*) jest bowiem ponoś w smaku doskonałe, nikt jednak na całym świecie, z wyjątkiem rodowitych tubylców z ojca Włocha i matki Włoszki, nie zdołał dotąd posiąść tajemniczego smaku owego jedziwa. Jest ono niesłychanie trudne do spożycia.

Ujrzawszy przed sobą kopiasty talerz apetycznej potrawy, zabrałem się żwawo do zaspakajania głodu. Jedna chwila wystarczała, abym opuścił bezradnie ręce, przerażony i złamany na duchu. Z uporem maniaka próbowałem przemóc owo jedziwo widelcem, łyżką, — o zgrozo! — nożem, — o wstydzie! — palcami, próbowałem nabijać każdą kluseczkę z osobna na wykałaczki — wszystko napróżno. Za najlżejszem dotknięciem, na samo wygłodniałe spojrzenie, na samą chytrze przyczajoną myśl wstępowało w pozornie tylko stałe i nieruchome, poplątane wężowisko klusek, tajemnicze życie.

Długie cieniuchne, jak włos, śli-

*) Piękny ten wyraz odkrył i używa go Żeromski — (nie w „Snobiźmie i Postępie"), tutaj znajduje on idealne zastosowanie, jako b. onomatopoetyczne określenie na kształt i wygląd omawianej potrawy...

Rozwój polskiego lotnictwa.

Nowe lotniska w Łodzi i Katowicach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. lutego. (Z). W najbliższym czasie **zostanie utworzone lotnisko w Łodzi.** Równocześnie w w Katowicach ma być zakupiony odpowiedni teren na lotnisko. W akcji tworzenia terenów specjalnych do wzlotów i lądowań **bierze udział Lwów.** Zakładanie lotnisk we wszystkich dzielnicach kraju łączy się z zakrojoną na szerszą skalę **organizacją komunikacyjną wojskową i stanowi jedno z najważniejszych zadań Ligi Obrony powietrznej Państwa.** W Warszawie tworzy się organizacja szkoły pilotów, któraby zgrupowała jak najwięcej uczniów.

CHCIAŁ OKRAŚĆ PREMJERA GRABSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. lutego. (Z). Policja aresztowała wczoraj pewnego człowieka, który podejrzanie kręcił się koło domu przy ul. Brackiej 13, gdzie mieszka prez. Grabski. Przytrzymano go z wytrychami i narzędziami do włamania przed mieszkaniem Prez. Ministrów.

ZAWALIŁ SIĘ DOM W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. lutego. (Z). Dziś o godz. 5 rano zawalił się dom w **Warszawie przy ul. Gęsiej 87.** Kilka rodzin pozostało bez dachu. — Nikt nie poniósł szwanku.

6 OSÓB W ŚNIEŻNYM GROBIE.

Warszawa, 5. lutego. (Z). Z Wiednia donoszą, że lawina śnieżna zasypała w górach Grazu wycieczkę, złożoną z 6 osób.

OLBRZYMI CYKLON W M. AZJI.

Paryż, 5. lutego. (Tel. G. P.). Donoszą z Konstantynopola, iż w **okolicach Trapezuntu szalał gwałtowny cyklon, powodując śmierć blisko 100 ludzi,** oraz wyrządzając olbrzymie szkody materjalne.

Z sali sądowej.

Wielkanocni kanonierzy przyczyną śmierci i kalectwa.

Smarkacze dostali zbyt łagodną karę za lekkomyślne igranie z ogniem. — Mimo tego krwawego memento w czasie tegorocznych świąt znów będą rozlegały się detonacje, krwawiąc nosy, urywając ręce i nogi.

Lwów, 6 lutego.

(t) Obrzydliwy i karygodny zwyczaj strzelania z okazji Świąt Wielkanocnych, praktykowanej w miastach i po wsiach, pochłonął niejednokrotnie ofiary w zdrowiu i życiu ludzkiem. Wczorajsza rozprawa karna przeciwko trzem wiejskim młokosom, odbyta w sądzie karnym, miała za przedmiot zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, spowodowanego przez lekkomyślne strzelanie z moździerza.

Fedko Tarko, Petro Zawalij i Michał Rak napełniwszy łuskę naboju armatniego dużego kalibru prochem strzelniczym i kamieniami w dniu Wielkiej Nocy postanowili strzelać z inprowizowanego moździerza na dziedzińcu przed cerkwią w Rokitnie koło Lwowa. Upewniając tonem znawców zgromadzonych tłumnie ludzi, że niebezpieczeństwa niema, rozłożyli tuż obok ogień, rozgrzali do czerwoności drut i Zawalij z pewnością siebie wetknął drut do moździerza. Nastąpił wybuch i moździerz został rozerwany w kawałki. Odłamek czerepa łuski zabił na miejscu Marję Sielecką, zaś Olgę Kardasz ciężko ranił w głowę i piersi.

Sąd ze względu na okoliczności łagodzące, jak brak zamiaru i młodociany wiek sprawców skazał za występek z § 335 Terkę i Raka na karę 3-miesięcznego więzienia, Zawalija na 4 miesiące.

Co Beitler wyrabiał na jarmarku i co z tego wynikło.

Osobliwa sława powiatu sokalskiego. — Mojżesz rabuśnik przewrócił babę i wyrwał pieniądze, poczem z niewinną miną pośród kraść gdzieindziej.

Lwów, 6 lutego.

(t) Stałego kontyngentu zbrodniarzy i bandytów dostarcza powiat Sokalski. Mapa statystyczna okr. Komendy policji wykazuje w tym powiecie najwięcej czarnych punktów. Ręka sprawiedliwości ujęła wczoraj znów jednego z nich w osobie 26-letniego Mojżeszą Beitlera z Sokala.

3 listopada ub. r. wybrał się Beitler na jarmark do Rawy Ruskiej z zamiarem rabunku. Poszedł do pierwszej z brzegu Fulymy Bieleckiej, podstawił jej nogę, a ręką uderzył w pierś i upadającej wyrwał chustkę z pieniądzmi. Korzystając z zamieszania uciekł i akcję przeniósł na drugi koniec placu targowego. Tu w kilka minut w oczach wszystkich obecnych śmiało z kieszeni Iwana Dziudyka wyciągnął pulares i począł uciekać. Świadkowie zuchwałego rabunku wraz z Dziudykiem rzucili się za Beitlerem i ujęli go. Niestety, nieznaleziono już gotówki, tylko próżny pulares. Widocznie Mojżesz miał spólnika.

Wczoraj stanął Beitler przed Trybunałem sędziów przysięgłych i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawę prowadził r. Dworzak, oskarżał prok. Sywulak, bronił adw. dr. Grek.

skie drgały, spadały z łyżki, obślizgiwały się po widelcu w rękawy, mknęły tam aż do łokci, czołgały się po stole, skakały na ziemię, wspinały się po ścianach, uciekały przez okna i szparami drzwi, latały przez powietrze, łaskotały w plecy i w łydki — cały przedział pełny się stał w mig ruchliwego, rozpętanego w swym niepohamowanym temperamencie — jedziwa. Tylko na talerzach nie znać było żadnego uszczerbku w kopiastych porcjach jedziwa. Zgodnie z chybotem wagonu, lekko i dyskretnie trzęsło się ono — ze śmiechu.

Postanowiłem uciec się do starej rady: „Kiedy nie wiesz, jak jeść, przyjrzyj się, jak inni jedzą...“ Powoli i niby od niechcenia robiłem na krześle pół obrotu na lewo, aby potem spojrzeć na młodą Angielkę siedzącą przy przeciwległem oknie. Kto, jak kto, ale taka Angielka to pewnie wie — dodawałem sobie otuchy. Byłem już uspokojony i pogodny i w duchu cieszyłem się na myśl o rozkoszach jedzenia, na którą to myśl natychmiast zaczęło jedziwo na moim talerzu skakać i uciekać bezładnie przez okno.

Spojrzałem wreszcie w bok — i ujrzałem coś, co mi mroziło krew w żyłach. Talerz młodej uroczej miss zniknął pod ruchliwem rojowiskiem. Rozmotane szpule klusek pełzały po jej stole, zwisały z jej jasnych włosów, owijały się wokół jedwabnych pończoszek.

Wyżej — ujrzałem jej bezradne, zrozpaczone, obłędne spojrzenie — skierowane — na mnie. — Podano nam jeszcze wiele rozmaitych dań — ryby, cienkie płatki mięsa smażone na oliwie, przepyszne owoce, ser — Gorgonzolę ostrą, jak kwitnąca zielono brzytwa — ale nic, nawet naiwnie niski rachunek, nie zdołało już zetrzeć wrażenia demonicznego jedziwa.

W trzech miesiącach mojego późniejszego pobytu we Włoszech podano mi jeszcze, jako obcokrajowcowi ogółem dziewięćdziesiąt razy spaghetti. Ostatni raz w Tryjeście — tam dałem za wygraną.

Dowiedziałem się też, że należy jeść je w następujący sposób — bierze się je najprzód na łyżkę, potem wtyka się w to widelec i okręca się go tak długo, dokoła własnej osi, aż najdłuższa kluska owinie się wokół zębów widelca w szpulę — trwać to może dzień, albo i dwa. Potem — —

Nikt mi jednak nie powiedział rzeczy najważniejszej: W jaki sposób bierze się owe spaghetti na łyżkę?

Słyszałem o ludziach, którzy od dzieciństwa uczyli się jeść spaghetti. Kilku z nich umarło młodo, kilku skończyło śmiercią samobójczą, kilku, na starość — posiadło ową sztukę. Ci, którzy ją posiedli nie zaznali jednak nigdy smaku onej potrawy— zanadto byli zawsze zaabsorbowani trudnością jedzenia, iżby myśleć mogli nad tem — co jedzą? Ponieśli do grobu tajemnicę włoskiego jedziwa — cor burro e salsa di pomodori...

(C. d. n.)

Ze sportu.

Co powiada Nurmi?

Wywiad dziennikarza ameryk. — Plany na przyszłość. — Training Nurmiego.

Lwów, 6. lutego.

W życiu prywatnem nie zalicza się Nurmi do ludzi najsympatyczniejszych. Jego skrytość i niedostępność zraziła doń już na Olimpjadzie wielu dziennikarzy. Wszystko to nie wystarczyło jednak, by odstraszyć dziennikarzy amerykańskich, którzy go tak długo napastowali, aż dał z siebie „wydusić“ słów parę. W rozmowie, prowadzonej przy pomocy tłumacza, oświadczył ten fenomen finlandzki, że ma lat 27, trenuje od 10 roku życia po to, by zostać „wielkim“, nie je słodyczy i chwilowo nie zachowuje djety. Z amerykańskich atletów najwyżej ceni Thorpego i Kraenzleina.

Nurmi ma zamiar trenować jeszcze lat kilka, tak, by mógł na wszystkich od powiadających mu przestrzeniach ustanowić rekord światowy. Na Olimpjadzie w Amsterdamie uczestniczyć będzie albo we wszystkich swoich biegach, albo ograniczy się do biegu maratońskiego. Postanowił on stanowczo osiągnąć na jednej z olimpiad palmę zwycięstwa w biegu maratońskim i nie wątpi, że mu się to uda.

Amerykanie przyzwyczajeni do intenzywnego trainingu oniemieli gdy zobaczyli jak ostrą metodę stosuje Nurmi. Początkowo twierdzili, że training Nurmiego nie doprowadzi do niczego dobrego, przyjaciele Finlandczyka uspokoili ich jednak, „że Nurmi jeszcze nie rozpoczął trainingu, są to jedynie ćwiczenia dla rozgrzewki“.

Z chwilą gdy Nurmi przyzwyczaił się do torów halowych, zabrał się na serjo do pracy. Z zegarkiem w ręku biegł jedną rundę po drugiej. Jakie czasy osiągnął Nurmi przy trainingach, nie jest wiadomem, są one podobno doskonałe.

N. S.

„Uciekła mi żona, blondynka pyskata“.

Lwów, 6. lutego.

W dziennikach pomorskich zamieścił p. Błażej Gomuła z pod Gowidza taki „list gończy“ za zbiegłą żoną:

„Uciekła mi tamtego tygodnia żona, com ją z Galicji zabrał, blondynka, pyskata, z wybitym u dołu zębem. Opuściła mnie sdowca z dzieckami i z niezaopatrzoną krową i poszła w świat albo do Bydgoszczy, gdzie ma trzy kumy i jednego umizgacza. Ktoby na nią natknął, niech ją namówi do powrotu, bo sam w chałupie nie ogarnę, a Hanka bucy za nią jak komin, gdy w niego wiatr dmucha. Gdyby nie chciała wrócić, to niech odda pierścionek Baścyny i niech powi gdzie klucz od strychu, bo Antek po siano dachem właził i poszycie rwie. Lat ma 29 i nosi, gdy poszła, czerwoną spódnicę“.

Wśród pism i książek.

„Torpeda“, Nr. 8, miesięcznik aktualności i sensacji. Lutowy numer tego popularnego już miesięcznika, pod redakcją znanego literata K. Rychłowskiego, przedstawia się niezwykle interesująco. Prócz emocjonującej powieści Golsworthy'ego „Tajemnica cygańskiej budy“ zawiera potężną, pełną dramatycznego napięcia nowelę Conon Dovle'a „Dramat jednej nocy“ i tragiczną historię „Perły Barcelony“, pióra Gabrjeli Reval. Amatorowie pogodnej lektury znajdą w „Torpedzie“ humoreskę W. Jacobsa „Golony... strzyżony...“, pełną prawdziwie amerykańskiego humoru; oraz wspaniałą humoreskę R. Kiplinga „Zemsta Robaka“. Dział szachowy i wyposażony w cenne nagrody dział szaradowy dopełniają całości. Adres Redakcji: Lwów, Zimorowicza 5.

Z dnia.

POKŁOSIE Z NIWY PODATKOWEJ.

Lwów, 6. lutego.

Ktoby chciał zebrać pokłosie humorystyki podatkowej, winien był przysłuchać się onegdajszej konferencji nad sprawami podatkowemi w lwowsk. Kongregacji kupieckiej... Zaiste na niwie podatku obrotowego wykwitają kwiatki, o których nawet nie marzyli najwięksi mistrze w wyciskaniu kieszeni obywateli, starej daty...

Bo że można wziąć podatnikowi dużo, że można go bodaj do połowy obedrzeć ze skóry — to było przyjętym aksjomem w spryciarskiej Austrji — ale że za jedno i to samo można wymierzać kilkakrotnie podatek, który przenosi o parę zer końcowych cały dochód podatnika. To już jest całkiem nowym wynalazkiem.

Jak się to w praktyce przedstawia odmalował barwnie — bo z własnego przeżycia jeden z przemysłowców, nazwijmy go X., który nic złego nie przeczuwając, rozlokował swoje sklepy w różnych dzielnicach miasta.

Aliście ustanowiono podatek obrotowy... Na każdej dzielnicy urzęduje inna komisja szacunkowa... Przychodzi do wymiaru dla przemysłowca X...

W danej dzielnicy posiada on tylko niewielki sklep... Tak, ale przenikliwość pp. komisarzy nic nie uchodzi....

— X! — wykrzykuje z entuzjazmem... — Ależ prócz tego sklepu posiada on jeszcze tam pracownię wyrobów masarskich — ówdzie handel śniadankowy, indziej wyrąb mięsa! Więc łup mu wymiar za wszystko „zahałom".

W drugiej, trzeciej i czwartej dzielnicy komisje szacunkowe były niemniej dowcipne... Gdy podatnik otrzymał nakazy płatnicze, po przeczytaniu wielozerowej cyfry myślał, że znajduje się chyba już nie na ziemi, lecz w astronomicznych przestrzeniach. Kosztowało go to parę miesięcy mitręgi, straty czasu, chodzenia i tłumaczenia, zanim zdołał do jakiejś ziemskiej cyfry doprowadzić wymierzony mu podatek...

A drugim kwiatkiem z niwy podatku obrotowego niechaj będzie przykład opodatkowania tej skromnej, codziennej bułki, czy chleba... Zanim dojdzie do ust konsumenta, podlega sześciokrotnie podatkowi obrotowemu: Po raz pierwszy, gdy producent sprzedaje zboże, powtóre, gdy od grosisty kupuje je handlarz mniejszy, dalej idzie do młyna. gdy dostaje się do hurtowni mącznej, do detalisty mącznego, do piekarza i nakoniec do sklepu...

Wobec takich przykładów, które możnaby mnożyć w nieskończoność, jest rzeczą zrozumiałą, że kupiectwo, jako jeden z swych głównych postulatów, wysuwa żądanie zniesienia podatku obrotowego.

J. P.

Polska współczesna w karykaturze.



DR. JAN KASPROWICZ,

profesor uniwersytetu i poeta, cieszy się w całej Polsce i jako mąż nauki i jako mistrz wiązanego słowa, niezwykłem uznaniem. Lwów, znając Go bliżej, obdarza ponadto popularną tę w kołach naszej inteligencji postać. głęboką miłością. Kapitalna karykatura A. Ollera chwyta najznamienniejsze szczegóły charakterystycznej głowy Jana Kasprowicza.

Sprawy urzędnicze.

Rozporządzenie Rady ministrów o komisjach kwalifikacyjnych

Pierwsze skwalifikowanie urzędników nastąpi z początkiem r. 1925 za okres 2-letni po koniec r. 1924.

Lwów, 6. lutego.

(t.) W jednym z ostatnich nrów Dzien. Ustaw Rzpltej. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów o **komisjach kwalifikacyjnych dla wszystkich urzędników od XII do VII stopnia służbowego włącznie.** W myśl tego rozporządzenia komisja kwalifikacyjna składa się z 5 członków, ustanowionych na okres 2-letni przez kierownika właściwej władzy naczelnej. Komisja wydaje opinję o kwalifikacjach na podstawie danych dostarczonych przez przełożoneog urzędnika, oraz danych znanych jej osobiście. **Najważniejszy** w nowem rozporządzeniu jest **paragraf 14, w myśl którego „ocenianie kwalifikacyjne urzędnika ma mieć miejsce z początkiem każdego drugiego roku za ubiegły 2-letni okres kalendarzowy"** i **„pierwszego skwalifikowanie urzędników według przepisów niniejszego rozporządzenia należy dokonać z początkiem r. 1925 za okres czasu po koniec roku 1924."** wreszcie. że za ten okres czasu winni być wyjątkowo skwalifikowani także urzędnicy VI stopnia służbowego." Po myśli paragr. 15 **„dotychczasowe przepisy w przedmiocie unormowanym niniejszem rozporządzeniem, tracą równocześnie moc obowiązującą".**

To nader doniosłe rozporządzenie powitane zostanie z zadowoleniem przez liczne rzesze urzędnicze wszelkich dykasteryj.

Proszę o głos!

JAK FUNKCJONUJĄ NIEKTÓRE URZĘDY POCZTOWE.

Lwów, 6. lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego dziennika słów paru, któreby zwróciły uwagę władz pocztowych na stosunki panujące w Urzędzie pocztowym w Wiśniowcu, pow. Krzemienieckiego.

Dnia 10. grudnia 1924 r. wysłałem cztery legitymacje nauczycielskie do Inspektoratu szkolnego w Krzemieńcu, celem prolongaty. Legitymacje te Inspektorat szkolny wysłał 15. grudnia z. r. pod adresem znajdującym się na załączonej kopercie*), które to Urząd pocztowy w Krzemieńcu dnia 16. grudnia z. r., a jak świadczą pieczątki pocztowe, poczta w Krzemieńcu odesłała je do Wiśniowca 16. grudnia z. r., tak, że urząd pocztowy tamtejszy otrzymał je już 17. grudnia z. r. Jednakowoż recepis polecony został wystawiony dopiero 5. stycznia b. r., a więc niemal z trzytygodniową zwłoką.

Ponieważ zaś bez legitymacji nie mogliśmy uzyskać 50% zniżki przy zakupnie biletów przy wyjeździe 20. grudnia z. r. na Święta, musieliśmy ponieść podwójnie wysokie koszta podróży. a nadto naraziliśmy się na nieprzyjemności ze strony policyjnych organów kontrolnych.

Opłata całego biletu odbiła się dotkliwie na naszym skromnym budżecie, bo wyjeżdżaliśmy w dalsze strony, a wszystko to tylko wskutek niedbalstwa Urzędu pocztowego w Wiśniowcu.

St. Raczyński
kierownik szkoły w Rześniówce pow. Krzemienieckiego.

*) Odnośna koperta znajduje się u nas jako alegat. (Przyp. Red.)

Rehabilitacja posła ks. Ilkowa.

Przyjęcie do djecezji stanisławowskiej.

Lwów, 6 lutego.

Jak nas informują, prezes klubu „chliborobów" poseł ks. Ilków b. proboszcz w Przewozcu pow. kałuskiego, djecezji lwowskiej. który od dłuższego czasu zasuspendowany był w sprawowaniu obowiązków duszpasterskich został zrehabilitowany,

Po zniesieniu suspenzji przyjęty został do djecezji stanisławowskiej i otrzymał probostwo w okolicy Niżniowa.

Feljeton „Gaz. Por." z 7 II 1925. 3

GEORGES RIVOLLOT.

BORGIA.

(Ciąg dalszy.)

W chwili, gdy zaszły wypadki, które przedmiotem są niniejszego opowiadania, liczył potomek owych sławnych osobistości lat około 50-ciu i — nie uchybiając papie Arnoldowi i jego „fizjol gii" — w ostatnim księciu Gandia nie można było najzupełniej zaobserwować jakichkolwiek cech zwyrodniałości Borgiów.

Nikt nie mógł nigdy zauważyć w czasie którego z licznie wydawanych przezeń lukullusowych objadów faktu w rodzaju tajemniczych owych zniknięć w danej chwili kog ś z zaproszonych, jak się to działo ku udręczeniu i zgrozie współczesnych wszechwładztw Aleksandra VI-go a tyranie wyrafinowanego Cezara Borgii, rudowłosego młodziana o brodzie fefionej, wsławionego jako „książę" Machiavela.

Legendy z czasów rewolucji Kubańskiej przebrzmiały zwolna bez śladu, zresztą obecność ambasadora hiszpańskiego na każdem niemal przyjęciu w pałacu ex-pułkownika starczyła na odebranie wszelkiego cienia prawdopodobieństwa niecnym gadaniom niewiarogodnych, zawistnych plotkarzy. Dość, że markiz Alvar de Jaen, wpływowy członek najarystokratyczniejszych klubów, przyjmowany i wielbiony wszędzie, gdziekolwiek ukazać się raczył, stał się równie skończonym Paryżaninem, jak książę Sagan, z którym wraz dzierżył czas jakiś berło mody i elegancji: nic w nim obcego przybysza nie zdradzało.

To jedno dziwnem było nieco, że cały — bez wyjątku — służbowy personal markiza stanowili Hiszpanie, ludzie oddani mu ślepo, na ziemiach jego zrodzeni albo też dawni podkomendni swego pułkownika z czasów Gerylasówki. W świecie jednak, w którym tak długo ostatnim wyrazem mody i dobrego tonu było: zatrudniać wyłącznie Anglików w charakterze furmanów i masztalerzy, łatwo oswojono się z tem uprzedzeniem markiza do służby francuskiej.

Ale i miłość nie była bynajmniej wyeliminowaną z egzystencji magnata, jednego z ostatnich, jakich w tym typie danem było oglądać pokoleniu współczesnemu. Co więcej, niemałą grała rolę w jego życiu; miłość bierna jednak, jeżeli tak wyrazić się można, wolał bowiem kochanym być, niżeli kochać sam, uznając zarazem tylko węzły przelotne i łatwe do rozwiązania; w czem ten potomek Borgiów, nie mogąc za dni naszych wskrzeszać tradycję okrutnych antenatów swoich, wstępował raczej w ślady legendarnego swego ziomka, don Juana.

Piękny, wytworny, wielki pan w każdym ruchu i spojrzeniu, nie potrzebował też objać się nagół o niewzruszoność skalistą serc niewieścich. A jednak — ironia losu, który niejednokrotnie zaciężył na fantazjach wielk ch pogromców serc sprawiła, że i taktyka margrabiego skapitulować musiała wobec jedynej kobiety, na której mu naprawdę zależało. Imienia jej, a było ono do pewnego stopnia głośnem w swoim czasie wpośród elity towarzystwa paryskiego, niepodobna dziś obojętnymi wypowiedzieć usty: odeszła z pośród żyjących przed kilkunastu laty; umarła w kwiecie wieku, pełni młodości i urody.

Hrabinę de Troisville — ona to bowiem dostąpiła zaszczytu wzbudzenia w p. de Jaen rodzaju namiętności. — trudno było nazwać klasyczną pięknością. Lecz danym jej był uśmiech — i oczy — za którymi szaleć było można.

C. d. n.

Sprawy społeczne.

Spółdzielnie a kupiectwo zawodowe.

Postulaty kupiectwa wobec konkurencji spółdzielni. Memorjał Kongregacji kupieckiej.

Lwów, 6. lutego.

(ip) Niezdrowe warunki życia lat wojennych i powojennych, jak trudność zaopatrywania się w przedmioty użytkowe i artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, racjonowanie przydziałów z jednej strony, zaś wtargnięcie w kadry uczciwego kupiectwa żywiołów niekwalifikowanych moralnie i zawodowo, z drugiej strony wpłynęły na zorganizowanie współdziel i, które miały swoich członków chronić przed wyzyskiem i być zarazem rozdzielcą przydziałów rządowych...

Ze względu na taki swój charakter spółdzielnie uzyskały ze strony rządu rozmaite przywileje i ulgi, których nie posiada zawodowe kupiectwo.

Jednakowoż z biegiem czasu okazało się, że rzecz pięknie wyglądająca w teorji, zupełnie inne formy przybiera w praktyce.

To szczególne uprzywilejowanie wpłynęło na nadmierny rozrost spółdzielni, które przynosząc szkodę olbrzymią kupiectwu, członkom swoim nie dają żadnych korzyści a są płaszczykiem, pod którym rozmaite grupki spekulantów wykorzystują dla swoich celów ulgi podatkowe i inne ułatwienia, jakie spółdzielniom przyznaje artykuł 95 ustawy o podatku przemysłowym, oraz art. 10, ustęp 6 ustawy o podatku przemysłowym.

Na podstawie tych artykułów urzędy podatkowe wymierzają spółdzielniom podatek tylko od jednej czwartej obrotu. Nadto mając prawo przelewać dowolne kwoty z czystego zysku do rozmaitych funduszów rezerwowych, instytucje te uwalniają się niemal zupełnie od podatków dochodowych, uszczuplając w ten sposób dochody skarbu państwa; zaś Centralny Związek spółdzielni urzędujący stale w Min. skarbu, stale interweniuje na korzyść tych organizacyj.

Łatwo zrozumieć jak niebezpieczną konkurencję stanowią w tych warunkach spółdzielnie dla kupiectwa, obciążonego $2^1/_2\%$ podatkiem obrotowym oraz ogromnymi podatkami dochodowymi.

Z tego względu Kongregacja kupiecka w memorjale, wysłanym do rządu odnośnie do spółdzielni przedłożyła następujące postulaty:

Kupiectwo, które opłaca pełny $2^1/_2\%$ podatek przemysłowy jak i dochodowy, żąda zmiany artykułu 95 ustawy o podatku przemysłowym t. j. skreślenia postanowień co do przyjmowania jednej czwartej części obrotu przy spółdzielniach i zrównania ich na równi z osobami fizycznemi. Dochody skarbowe na rzecz państwa powinny być przez wszystkich handlujących na równi płacone. W Państwie nie mogą być dwie miary. Nie mogą żyć, rozwijać się i konkurować jedni kosztem drugich. Nie mogą jedni pod ochroną ustawy mało względnie nic nie płacić na rzecz państwa, a drudzy jako zawodowi kupcy i przemysłowcy wszystkie ciężary podatkowe ponosić, tembardziej, że na podstawie artykułu 95 co do spółdzielni tworzą się spółki-spółdzielnie czysto spekulacyjne, które opłacając jedną czwartą część podatków, państwo uszczuplają w dochodach, a zawodowy przemysł niszczą.

Kupiectwo domaga się skreślenia części 6-tej art. 10 ustawy o podatku dochodowym t. j. nieuwzględniania spółdzielniom przy wymiarze podatku dochodowego wydzielanych kwot z czystego zysku do rozmaitych funduszów rezerwowych, które prędzej czy później w różny sposób zanikają, a Państwo podatku dochodowego nie otrzymuje.

O rząd koalicyjny w Sowdepji.

Rokowania z opozycją rozpoczęte. — Trudniejsza sprawa z rozdziałem tek ministerjalnych. — O Trockim nie wspomina żadna ze stron.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 5 lutego.

Wedle ostatnich wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki w poszukiwaniu wyjścia z obecnej rozpaczliwej sytuacji wewnętrznej, miał rozpocząć rokowania z opozycją komunistyczną oraz z reprezentantami socjalistycznych grup bezpartyjnych w celu utworzenia koalicyjnego rządu. Rokowania otoczone ścisłą tajemnicą, prowadzone są równocześnie w dwóch kierunkach, a to na płaszczyźnie porozumienia „programowego“ oraz personalnego. Ciekawe, że sprawa osobistego podziału tek rządowych między przedstawicielami łączących się kierunków napotyka na większe trudności, niż kwestja porozumienia programowego. Twierdzą bowiem, że w dziedzinie programowej teraźniejsi kierownicy ustroju sowieckiego objawiają ustępliwość w takiej mierze, która ma całkowicie zadowolić ich byłych przeciwników z obozów proletarjackich. Opozycja domaga się udzielenia jej kierownictwa całego szeregu doniosłych resortów, między in. — kierownictwa ludowym komisarjatem sprawiedliwości, naczelnym urzędem kontroli państwowej itd. Komuniści natomiast ofiarują opozycji komisarjaty ściśle fachowe, pozbawione — ich zdaniem, ogólnie politycznego znaczenia, a to — komisarjaty ochrony zdrowia publicznego, rolnictwa, skarbu (częściowo) itd. Mimo trudności, rokowania, prowadzone z inicjatywy oraz pod osobistym kierunkiem Rykowa, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojdą do skutku. Akcję pogodzenia się z opozycją oraz kołami „bezpartyjnych“ szczególnie popierają przedstawiciele Sowietów w państwach zagranicznych, zwłaszcza Krassin i Rakowski. Na czele grup nie-komunistycznych, wchodzących w grę obecnych pertraktacji, stoją osobisty przyjaciel Lenina, znany badacz sekciarstwa rosyjskiego prof. Bończ-Brujewicz (który już od dwu lat walczy z obecnym kierunkiem sowieckim), oraz były komunista kijowski Piatakow, który ostatnio również walczył w szeregach opozycji. Charakterystyczne, że ze strony obu obozów imię Trockiego jest zupełnie pominięte i w grę nie wchodzi.

„Arystokratyczny“ kabaret w Moskwie.

Żony uczonych profesorów jako szansonistki.

Lwów, 6 lutego.

(t) Korespondent moskiewski jednego z dzienników w Heidelbergu opisuje w jaskrawych barwach życie nocne w Moskwie. W towarzystwie bardzo mieszanem, w którem byli urzędnicy sowieccy, finansiści, kupcy i wybitni komuniści poszedł po sutej kolacji oglądać życie nocne w Moskwie. Zapukano do jakichś drzwi, na których widniał napis „owocarnia“. Przez sklep przeszliśmy — opowiada korespondent — do kurytarza, stąd po schodach na pierwsze piętro. Znaleźliśmy się w najbardziej „arystokratycznym“ nocnym kabareoie Moskwy.

Zwiedziłem w portowych dzielnicach Hamburga kabarety okropne ale czegoś podobnego, co tutaj, nie widziałem nigdy. Był to ekstrakt kultury bolszewickiej. Dusza, oszałamiająca od potu, skór, skwaśniałego piwa, machorki, wódki i czosnku. Orkiestra cygańska grała do tańca i przeźroczyście ubrane damy tańczyły z bolszewikami w kożuchach. Tancerze wykrzykiwali, gwizdali i śpiewali z orkiestrą. Podszedł do nas jakiś djab w kożuchu, skórzanych spodniach i wysokich sznurowanych kamaszach i przedstawił się jako „konferencier“. Przed oczami mojemi przesuwał się ład ie najrozmaitszych typów, w tem panowie i panie, ubrani bardzo elegancko.

W antrakcie podeszły do nas dwie panie. Jedna z nich była żoną wybitnego uczonego moskiewskiego, druga żoną profesora biologji. Po pewnym czasie wyszliśmy pozostawiając owe obie panie.

Sprawy ruskie.

Zjazd delegatów ukr. partji radykalnej.

Lwów, 6. lutego.

(W.) W dniu 16. bm. odbył się w Stanisławowie zjazd członków ukraińskiej partji radykalnej pod kolejnem przewodnictwem Dra, Makucha, Szekeryka-Donykowa i Dra. Olijnyka z Tarnopola, w obecności około 70 delegatów z prowincji, przeważnie włościan reprezentujących około 260 kółek partyjnych. W naradach wzięli też udział posłowie Kozicki i Nazaruk, jako delegaci „Selańskiego Sojuza“, reprezentanci Wołynia, oraz dwaj delegaci grupy radykalno-eserowskiej w Pradze.

W rezolucjach wysłowiono konieczność zjednoczenia w jedną partję wszystkich ukraińskich narodowo-socjalistycynych ugrupowań w granicach Polski: radykałów galicyjskich eserów wołyńskich i chełmsko-wołyńskiego 'Sojuza Selańskiego“. Zaznaczono również socjalistyczny charakter partji radykalnej i proklamowano zjednoczony front z ukraińskiemi ugrypowaniami socjalistycznemi. W sprawie agrarnej uznano konieczność rozdziału wszystkich gruntów między rzesze włościańskie bez wykupu.

Członkom partji polecono dopilnować t. zw. „plebiscytu“ szkolnego i wypowiedziano bezwzględną wojnę biskupstwom tak grecko-katolickim jak i prawosławnym. za ich tendencje i niewolniczą zależność od czynników pozanarodowych (od Rzymu lub Warszawy).

Jak twierdzi „Diło“ odbyty zjazd radykalny wykazał zwrot tej partji na lewo w duchu markizmu.

Prezesem partji wybrano ponownie Dra. Lwa Baczyńskiego ze Stanisławowa, zastępcą Dra. Makucha z Tłumacza i M. Wachniuka rolnika z pow. śniatyńskiego a sekretarzem O. Nawrockiego ze Lwowa.

Wiece demonstracyjne przeciw celibatowi.

Romanczuk na czele demonstrantów.

Lwów, 6 lutego.

(W.) Celem prowadzenia walki przeciw celibatowi zawiązał się we Lwowie „Ukraiński cerkiewno-narodowy komitet“. którego prezesem jest stary parlamentarzysta ruski Juljan Romanczuk, zaś sekretarzem Dr. Bohdan Barwiński, syn b. prezesa nieistniejącej obecnie partji chrześcijańsko-społecznej.

Komitet ten zwołuje we Lwowie na dzień 8. b. m. wiec powszechny w sprawach cerkiewno-narodowych, który odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego im. Łysenki przy ul. Szaszkiewicza l. 5. o godz. 12 w południe.

Podobny wiec odbył się zeszłej niedzieli w Przemyślu i wypadł rzekomo imponująco mimo agitacji duchowieństwa i to nawet z ambony przeciw uczestnictwu w nim wiernych.

Polemika.

Sjonista młodym „Zjednoczeniowcom“ i ich „deklaracji ideowej“.

I.

Lwów, 6 lutego.

Artykuł dyskusyjny ogłoszony przez nas w swoim czasie na temat: „Sjonizm czy asymilacja?“, wywołał, jak się okazało niezwykle silne zainteresowanie. Otrzymaliśmy cały szereg artykułów polemicznych od wybitnych publicystów obu obozów, które po części już ogłosiliśmy. Obecnie udzielamy z kolei głosu jednemu z wybitnych publicystów obozu sjońskiego, kryjącemu się pod kryptonimem „Bejota“. Red.

Myślałem, że jesteście w każdym calu epigonami osławionej sławy i etyki galicyjskiej asymilacji; myślałem, że słowem tem i pojęciem licytujecie wszelkie ziemskie doczesne dobra, — że macie słowo to na ustach tylko — a zepsutą karłowatą duszę, że to tylko środek do egoistycznych celów, że jesteście wyrzutem sumienia i rumieńcem wstydu Żydowstwa.

Tak nie jest. Jesteś ie wprawdzie naszymi przeciwnikami politycznymi, zwalczacie to co jest nam drogie, stajecie do nierównej dla was z nami walki, — ale przyznać to muszę, macie swą czystą — choć tak smutną — ideologj , — i wypowiadacie głośno i jawnie wojnę też przez was znienawidzonym mechesom, moszkom i geszefciarzom politycznym, tym którzy z pozoru tylko a nie rzeczywiście są antenatami waszej myśli politycznej.

Choć więc wrogami jesteście, uznaję, że — jesteście w przeważnej swej części — ludźmi z tak rzadkimi w obecnych powojennych czasach ideałami, — więc jako z równymi staję z wami do pojedynku i jako przed rycerzami ściągam kapelusz przed skrzyżowaniem szpad.

Jesteście demokratami — to się wam chwali, — jesteście jednak demokratami polskimi — a nie żydowskimi, — stawiacie się więc poza nawias społeczeństwa żydowskiego, j steście tylko naszymi sąsiadami — (bo gospodarzami też nie!) — lecz nie jesteście naszymi współbraćmi.

To nas na całe mile dzieli.

Chcecie równouprawnienia Żydów w Polsce, — tego „pełnego i rzeczywistego“, — biadacie nad tragizmem tułaczki żyd., zatroskała się wasza głowa nad nienaturalną strukturą gospodarczą Żydów, odczuwacie też krzywdy, które się sypią jak z rogu obfitości na wszelkie grupy i klasy tej masy żydowskiej, do której się przyznajecie, — z którą was „łączy pochodzenie i uczucie“; to o całe niebo wynosi was ponad niski egoizm waszych poprzedników. My też dążymy do tego celu; ale u nas to cel chwilowy, i częściowe załatwienie sprawy, dla nas to tylko prowizoryczny opatrunek na krwawiące organizm i serce Narodu, — żydowskiego Narodu, — a dla was to cel ostateczny, to ziszczenie całego waszego programu. Czy ta krótkozwroczność czyni was zdolnymi do walki z nami?

Wierzycie w to równouprawnienie, — zapominacie, że słowo to samo przez się dzieli ludzi, na tych co prawa mają i dać mogą — i na tych co się o nie dopraszają. Widzicie rzeczywistość; ona was też smuci; a przecież macie wiarę, że ona minie, że obcy, biedny tułacz będzie mógł znaleść ciepło i słońce w domostwie bogatego gospodarza, który zapomniał już i nie wie co to jest bezdomność, co to jest nędza, co to jest smutek; wierzycie w altruizm? — o pobożna naiwności! — A tymczasem od 800 lat, „oni nas nie chcą“ w tej i innej formie.

Wy sądzicie wprawdzie, że nie potrzebujecie żadnego uznania z żadnej strony, że Żydzi spełniając iu wciąż swe obywatelskie obowiązki mają już prawa do tej ziemi — tu w kraju, ale matka-Ziemia ta uważa nas i was za obcych — dzieli zamieszkujących ją na swych synów i bastardów; wy godzicie się na ten stan rzeczy, udajecie, że nie słyszycie wyzwisk miotanych pod waszym adresem — a my chcemy mieć naszą Ziemię, nasz dom, oddychać piersiami ludzi wolnych tak jak inne narody — i to między nami różnica.

Wy chcecie, by runęły mury „nowego ghetta“ tego chciał i nasz wódz Herzl przed 26 laty jeszcze, tego i my wszyscy pragniemy, których mniej czy więcej musnęła kultura; to leży zresztą w naszym interesie jak długo żyjemy w Polsce jako jej obywatele; ale inaczej chcą ci, co decydują o tem — więc mury te wzrosły ponad gór wierzchołki; wy za nikli, by je zerwać Trzeźwo patrzajcie w życie!!

Chcecie zgody — ogólnej zgody, „wolności, braterstwa, równości“ — tak jak je głosiła rewolucja, której szczytne hasła dotychczas nie trafiły do zamkniętych uszu i serc; któż z Żydów jej nie pragnie? dla kogo nie byłaby ona balsamem na nasze krwawiące wiecznie rany? Wy jednak chcecie zbyt drogo zapłacić, za tę zgodę, chcecie byśmy ją okupili zmiażdżeniem naszej własnej narodowej jaźni i naszej żyd. kultury, chcecie zmazać nam całą naszą historję i przekreślić wschodzące nam „jutro“.

Bejot.

Można mieć „drapacza chmur“ a mimoto nie płacić rachunków adwokackich...

Słynny Jonas Sprecher jeszcze raz podniósł głowę. — Notoryczny amator procesów nie płaci nawet własnemu adwokatowi i niedotrzymuje pozasądowych umów. — „Ja mam za sobą Najwyższy Trybunał!“.

Lwów, 6. lutego.

W sferach palestry lwowskiej wywołał żywe zainteresowanie proces wytoczony przeciw znanemu z procesu o lichwę mieszkaniową — właścicielowi „drapacza chmur“ przy pl. Marjackim — osławionemu Jonasowi Sprecherowi przez jego byłego wieloletniego doradcę prawnego, znanego adwokata dra L. N., któremu bogaty, a zachłanny na pieniądze „klijent“ nie wyrównał dotąd rachunku za czynności adwokackie za ubiegłe trzy lata w dość znacznej wysokości.

Sprytny amator procesów, jakim jest Sprecher, starał się wszelkimi sposobami przewlec proces, jednak „zabiegi“ jego zastępcy prawnego adw. dra Miesera nie wiele mu pomogły, gdyż przy rozprawie z 4. bm. przed Sądem okr. cywilnym (przewodniczył p. sędzia Rożankowski), **sprawa została zakończona na korzyść adwokata dra L. N.**, któremu Sąd słuszną pretensję w myśl zawartej pozasąd. ugody w całości przyznał, a upartego Sprechera na zwrot kosztów zasądził. — Z przebiegu procesu okazało się, że miljarder lwowski p. Jonas Sprecher przez szereg lat używał **pomocy prawnej adwokata „na kredyt“**, a kiedy adwokat upomniał się o swe koszta, wykręcać się począł pozwany zarzutami, iż pretensja przedawniona, że dawał adwokatowi zaliczki, wystarczające na pokrycie jego honorarjum itp. Gdy jednak wszystkie te zarzuty okazały się bezwartościowe, zawarł Sprecher z drem N. w kancelarji mec. dra Mildwurma pozasądową ugodę, której jednak **również nie dotrzymał**, tak, iż ostatecznie sprawa po zeznaniach mec. dra Mildwurma zakończoną została wyrokiem sądowym na korzyść powoda.

Naturalnie **amator procesów**, jakim jest p. Sprecher, starać się będzie o dalszą zwłokę, a nawet już w sądzie począł głośno się przechwalać, że ma jeszcze... Sąd najwyższy...

*

JONAS SPRECHER PODNOSI GŁOWĘ..

Obecnie nadsyła nam sprostowanie.

Lwów, 6. lutego.

(t). Odnośnie do naszego onegdajszego artykułu pod powyższym tytułem otrzymaliśmy od zastępcy prawnego Jonasa Sprechera, adw. dra Miesera obszerne sprawozdanie, z którego wynika, że Jonas Sprecher rzeczywiście wniósł przeciwko dziewięciu swoim lokatorom współwyznawcom skargi o zapłatę czynszu, mianowicie przeciwko firmom Lipskera, Brauna, Streita, Neuwelta, Gornego, Ackera i Blanka, natomiast wstrzymał się z wniesieniem skarg przeciwko firmom chrześcijańskim i koncernowi „Dąbrowa“, z któremi sprawę załatwił rzekomo ugodowo.

Przypuściwszy nawet, że sprostowanie Jonasa Sprechera odpowiada prawdzie, to nie ulega kwestji, że ewentualny zły wynik procesów, wytoczonych przeciwko 9 lokatorom, może się odbić ujemnie na pozostałych lokatorach, dotychczas niezaskarżonych. W każdym zaś razie odbiłby się on na kieszeniach kupujących, którzy z natury rzeczy muszą zawsze pokrywać koszta administracyjne każdego przedsiębiorstwa handlowego.

Całego sprostowania, nadesłanego przez Jonasa Sprechera, umieścić nie możemy, gdyż nie odpowiada ono przepisom ustawy pras.

Notatki polityczne.

Wydalenie ekumenicznego patrjarchy z Konstantynopola.

Lwów, 6. lutego.

(w.) Zatarg pomiędzy Grecją a Turcją zaostrza się. Wybuchł on, jak wiadomo, z powodu wydalenia ekumenicznego patrjarchy z Konstantynopola.

Turcja twierdzi, że do tego kroku była zupełnie uprawniona. Konstantyn Araboglou, metropolita z Derkos, wybrany został patrjarchą ekumenicznym d. 17. grudnia 1924. Zaraz w dniu wyboru zawiadomił go szef policji carogrodzkiej, że nowy patrjarcha znajduje się na liście osób, które wedle układu z Grecją mają być wymieniane, a więc, że w danym razie może być wydalony. Przeciwko temu oświadczeniu odwołał się Araboglou do Komisji mieszanej. Komisja wydała d. 28. sierpnia 1925 swą opinię, iście salomonowy wyrok. Mianowicie wedle orzeczenia komisji, Araboglou jako pochodzący rodem z Azji Mniejszej a przybyły do Konstantynopola dopiero po d. 30. października 1918, może być wymieniany jako prywatna osoba, ale niewiadomo, o ile może go spotkać ten los jako patrjarchę.

Tę opinię rząd turecki interpretując na swą korzyść, wydał d. 29. z. m. nakaz wydalenia patrjarchy. Jakoż zaraz nazajutrz rozkaz został wykonany, policja carogrodzka odstawiła patrjarchę do granicy.

Grecja z całą zaciekłością odmawia prawowitości temu zarządzeniu, a oświadczenie jej ministra wojny złożone w parlamencie świadczy, że należy liczyć się z możliwością konfliktu orężnego.

Jakimi motywami kierował się rząd angorski, wydalając patrjarchę! Wkrótce po jego wyborze wyszło na jaw, że poprzednik Konstantyna utrzymywał żywe stosunki z republiką sowietów i rosyjską „misją handlową“ w Konstantynopolu. Do tego przyłączyła się jeszcze brzydka sprawa zniknięcia wielu cennych przedmiotów z pałacu patrjarchy po śmierci Grzegorza VII. Dokonana z tego powodu rewizja wykryła w pałacu bardzo kompromitujące podobno dokumenty. Ponieważ zaś Araboglou wmieszany był w obie sprawy, rząd angorski uznał, że najlepiej będzie usunąć go z Konstantynopola.

Z innej znów strony donoszą, iż rząd turecki pozbyć się pragnie patrjarchy ekumenicznego, by utworzyć własny, turecki patrjarchat prawosławny. Już nawet jest upatrzony na tę godność kandydat, jakiś buntowniczy mnich z Azji Mniejszej, Estim, który opanował jedną z cerkwi prawosławnych na Galacie i tam organizuje wielką frondę przeciw patrjarchatowi ekumenicznemu.

Mimochodem.

Ilu nas jest w Chinach?

Lwów, 6 lutego.

W świeżo ogłoszonym referacie Osuchowskiego w sprawie opieki nad Polakami, zamieszkałymi za granicą, znajdujemy bardzo ciekawe informacje o kolonji polskiej w Chinach.

Polaków spotykamy w Hongkongu, Singapore, Cindao, Makao lub Czyfu. Kilka osób mieszka w Pekinie, kilkanaście w Tientsinie, kilkadziesiąt w Szanghaju. Kolonja tientsinska i szanghajska składają się z dwu oddzielnych grup. Pierwszą — ilościowo mniejszą — tworzą ludzie bogatsi i inteligentniejsi, handlowcy i przemysłowcy, pracownicy fabryk cudzoziemskich, banków i firm; drugą — element napływowy, rzucony do Chin w latach wojny, a zwłaszcza rosyjskiej rewolucji. Ostatnia grupa zwiększyła się o sto rodzin z górą, chłopów z Białorusi, z ziem Mohylowskiej i Podolskiej, osiadłych przedtem na roli w obwodzie Nadamurskim.

Zachowali oni, mimo lat, spędzonych nad Amszum, całkowicie wiarę katolicką, a starsi zwłaszcza mówią wcale dobrze po polsku. Polskość uważają za synonim katolicyzmu, obrabowani przez bolszewików, cierpią nędzę, marzą o powrocie na rolę, chętnie też przenoszą się na roboty do Francji, Australji, Brazylji i Argentyny.

Stała kolonja w Szanghaju posiada Związek o celach ratowniczych i kulturalno oświatowych, Dom polski i bibljotekę. Wielkie zasługi około ich rozwoju położyli dyrektowie banku rosyjsko-azjatyckiego: hr. Jezierski, Jastrzębski i Krzywoszewski. Po ich wyjeździe instytucje te podupadły znacznie.

W Mongolji przebywa kilku Polaków, wśród nich na uwagę zasługuje instruktor celny, p. Aleksander Wołłosowicz. Marzą oni o powrocie do Ojczyzny.

Masowo mieszkają Polacy w Mandżurji północnej, na terenie wschodniej kolei chińskiej. W r. 1920 było ich tam około 5000. Grupują się oni dokoła kościoła i Gospody polskiej. Misję zbożną spełnia w Charbinie Rada opiekuńcza, Komitet rodzicielski gimn. polsk. im. Sienkiewicza i szkoły początkowej im. św. Wincentego a Paulo, Towarzystwo dobroczynności, Konferencja pań, Towarzystwo popierania chóru kościelnego, Bursa dla sierót.

Na najmniejszej nawet stacji kolejowej znajduje się przynajmniej jeden Polak; w samym Charbinie nie znajdziemy jednego poważniejszego przedsiębiorstwa, które nie zatrudniałoby Polaków, nawet na wyższych stanowiskach. Wybijają się tu na czoło nazwiska pomoc. dyr. kol. Offenberga, znanego filantropa - miljardera Kowalskiego, właściciela browaru Wróblewskiego i Grochowskiego. Na stacji w Aszyche znajduje się polska cukrownia.

W Charbinie, obok gimnazjum, istnieją dwie szkoły początkowe. Wielkie zasługi około ich założenia i rozwoju położył miejscowy proboszcz ks. Władysław Ostrowski Gimnazjum liczy stu z górą uczniów; szkoły początkowe ponad 150. Szkoła początkowa w Aszyche kształci bezpłatnie około 30 dzieci. Drużyny harcerskie przy gimnazjum liczą stu ćwiczących obojga płci. Doskonale zredagowany „Tygodnik polski“ w Charbinie (redakt. inżynier Kazimierz Grochowski), ukazuje się w 1100 egzempl. W życiu społecznem kolonji polskiej decydującą rolę odgrywają księża.

Z życia prowincji.

Brak przechowalni bagażu na dworcu drohobyckim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Drohobycz, 5 lutego.

Powszechne są utyskiwania na brak przechowalni bagażu podręczn go na tutejszym głównym dworcu kolejowym. Brak ten odczuwają bardzo dotkliwie przejezdni, którzy nie mają gdzie i u kogo złożyć pakunków, zmuszeni nosić je ze sobą lub wozić do miasta, które — po załatwieniu spraw po paru godzinach zazwyczaj opuszczają, udając się w dalszą drogę. Nawet portjer — powołując się na wyraźny zakaz naczelnictwa stacji kolejowej — nie ma prawa brać w przechowanie walizek podręcznych.

Brakowi powyższemu, w imię wygody publiczności podróżującej powinna dyrekcja kolejowa we Lwowie jak najrychlej zaradzić zwłaszcza, że dałoby się to uskutecznić bez wielkich kosztów.

Wiadomości ze Stryja.

(Koresp. własna „Gazety Por.“).

Stryj, w lutym.

Dnia 25 stycznia odbył się w sali tow. mieszczańskiego „Gwiazda“ w Stryju, tradycyjny opłatek połączonych Związków, a to Zw. Legjonistów i Strzeleckiego.

Nastrój podniosły owiany czarem legend pieśni świątecznych i narodowych, dzięki wygłoszonym mowom przez Najprzew. ks. Prałata i reprezentantów zaproszonych Towarzystw, of. instr. p. por. Piskorza i członków swoich, oraz wzniesionym toastom na cześć armji marszałka Piłsudskiego i innych — zamienił się w żywiołową manifestację dla twórcy Legjonów — Któremu, kończąc opłatek, wysłano telegram z wyrazami czci i hołdu.

Uroczystość zakończono zabawą taneczną przy dźwiękach kapeli 6 p. strz. podh. Wysoka liczba uczestników świadczy dobitnie o sympatji tutejszego Społeczeństwa dla Twórcy Legjonów i Jego szarych żołnierzy. Ws. K.

Likwidacja bandytyzmu w okręgu tarnopolskim.

Energiczna akcja policji. — Znoszenie jednej szajki po drugiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w lutym

Lesista, północna część okręgu tarnopolskiego t. j. powiaty radziechowski, kamionecki i brodzki były stale widownią napadów rabunkowych, siedliskiem zawodowych bandytów, którzy w gęstych na moczarach wyrosłych lasach znajdowali bezpieczne schronienie przed pościgiem policyjnym. Zabicie kilku bandytów podczas obław policyjnych w ubiegłych latach nie powstrzymało pozostałych od dalszych napadów i morderstw rabunkowych, a nikt nie był tam pewnym swego życia i mienia.

Dopiero w ostatnich miesiącach 1924 r. dzięki energicznej akcji ze strony Komendy IX. Okręgu P. P. w Tarnopolu, podkom. Waltera Komendanta P. P. powiatu kamioneckiego i podkom. Nowaka Komendanta P. P. w Radziechowie udało się położyć tamę szalejącemu bandytyzmowi. Podczas obław zginęli hersztowie band osławieni Szpak i Płoszaj i ich towarzysze Sawczuk i Charko. Jeden z kolegów Płoszaja bandyta Jan Rzeczkowski przestraszony zastrzeleniem swego herszta i kolegów sam zgłosił się do Sądu w Złoczowie, uważając kryminał za bezpieczniejszy od kuli podczas obławy.

Jesienią 1924 r. zlikwidowaną została w zupełności banda Albina Semenowicza składająca się z kilku osób, która grasowała na terenie powiatu kamioneckiego, a obecnie wpadł w ręce policji bandyta Janusz Florjan, który uzbrojony w rewolwer w pojedynkę dokonał szeregu napadów rabunkowych w powiecie radziechowskim, w końcu w ostatnich dniach stycznia b. r. aresztowano ostatniego z rzędu bandytę, towarzysza Szpaka, Piotra Łucyszyna.

Również i w powiecie brodzkim stosunki bezpieczeństwa weszły na lepsze tory. Popełniane tamże napady rabunkowe ustały, w połowie stycznia b. r. aresztowano niebezpiecznego bandytę i koniokrada, zbiega więziennego Antoniego Polaka zw. Burowym, a dnia 23 stycznia b. r. podczas obławy padł koło Radziwiłłowa członek bandy Woźniuka, bandyta Piotr Wołk.

Z przemysłu naftowego.

Handel bruttami znów się załamuje. — Procesy o brutta na „Merkurze“. — Zasadnicze znaczenie sporu dla licznych bruttowców.

Lwów, 6 lutego.

Obroty bruttami, które w ostatnich czasach były dość ożywione, stanęły znów na martwym punkcie. Słomiany ogień! Oferty t. j. podaż jest wielka, niema jednak chętnych kupna. Ludzie nie chcą się — na razie angażować w „bruttach“, uważając je z rozmaitych przyczyn za interes niepewny. Na oziębienie zapału spekulacyjnego oddziała zapewne także szereg procesów o brutta, toczących się w tutejszym sądzie powiatowym, w których występują jako strony „Werdatok“ — Schwarzental — bruttowcy. Chodzi o zgaszenie bruttów na terenie kopalni „Merkur“. Proces ten z wszech miar ciekawy — jako przyczynek do panujących w tej dziedzinie stosunków — będzie miał dla licznych bruttowców bardzo zasadnicze znaczenie.

Sprawą powyższą zajmiemy się głównie ze względu na wchodzące w grę interesy państwowe.

Nowy prorok żydowski.

Apel zešm etnika wiedeńskiego.

Lwów, 6 lutego.

(W.) Znany z czasów wojennych na bruku lwowskim Dr. Izrael Waldman. b. redaktor „Lemberger Zeitung“ a zdeklarowany sympatyk skrachowanej Z. U. N. R. przebywający obecnie w Wiedniu zamieścił w zbiorniku „Objednania“ apel „do żydów w Galicji zachodniej“ w którym potępia politykę sjonistów, nawołuje natomiast żydów do popierania ruskich planów wyzwoleńczych.

Manifest ten przedrukował skwapliwie organ lewicy trudowej „Ukraińska Rada“ lecz szerszej jego treści nie możemy niestety podać, gdyż skonfiskowała go w całości prokuratura,

Międzynarodowe zarządzenia kolejowe wobec roku jubileuszowego.

Rzym oczekuje miljonowych mas pielgrzymów.

Berno szwajc. 4. lutego (Tel. G. P.) Niezależnie od prac międzynarodowej Komisji Kolejowej nad wprowadzeniem bezpośrednich taryf kolejowych dla międzypaństwowej komunikacji osobowej i bagażowej odbyła się tu konferencja delegatów niemal wszystkich zarządów kolejowych środkowej Europy — także i z Polski — celem wspólnego wydania odpowiednich zarządzeń dla ułatwienia przewozu pielgrzymów w bieżącym roku jubileuszowym do Rzymu. Spodziewane są miljonowe masy pielgrzymów. We wszystkich państwach zaprowadzone będą specjalne pociągi. Z samych Niemiec wyjdzie 73 pociągów. — Na kolejach włoskich przyznane będą znaczne ulgi przejazdowe, zarówno dla większych grup, jak i dla pojedyńczo jadących pielgrzymów.

Od Redakcji.

Polska współczesna w karykaturze.

Lwów, 6. lutego.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy reprodukować cykl karykatur, rysowanych specjalnie dla „Gazety Porannej“ przez młodego a już zaszczytnie znanego karykaturzystę p. **A. E. Ollera.** Nie wątpimy, że zostaną one przyjęte przez naszych Czytelników z prawdziwem zadowoleniem, obejmować bowiem będą wszystkie wybitniejsze osobistości Polski współczesnej, widziane okiem artysty, którego młody talent rokuje najświetniejsze nadzieje. Dodajemy, że karykatury p. Ollera reprodukowane już były w całym szeregu pism zagranicznych, a także i polskich, spotykając się wszędzie z pełnem uznaniem. Zbiór karykatur tego artysty pt. „Współcześni w karykaturze“ — jak się dowiadujemy — ukaże się w najbliższym czasie.

Odkrycie głównego gniazda komunistów

W Warszawie ujęto 125 osób na tajnem zebraniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. (Z) W związku wzmożoną w ostatnich czasach agitacją komunistyczną policja bardzo pilnie obserwowała zwłaszcza sprawców wieszania transparentów na drutach elektrycznych z napisami antipaństwowemi. Ostatniej nocy w domu przy ul. Leszno 19 wkroczyła policja i obstawiła cały lokal. Równocześnie przed domem przytrzymano jakąś młodą kobietę z ciężką walizką. W walizce znaleziono duży transport bibuły komunistycznej. W obszernej sali zastała policja 125 ludzi siedzących w krzesłach. Okazało się, że był to tajny odczyt, aranżowany przez delegata specjalnego komitetu komunistycznego. Prelegenta jeszcze nie było. Wszystkich obecnych aresztowano i grupami odesłano do policji politycznej. Stwierdzono, że lokal przy ul. Leszno 19, był głównym składem, do którego przywozili emisarjusze bibułę.

KRONIKA

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:

Piątek „Halka“ (pożegnalny występ Fr. Platówny).
Sobota, o 3 pop. „Kopciuszek“ (dla młodzieży szkolnej).
Sobota, wiecz., „Wesele Figara“.
Niedziela o 3 pop. „Kopciuszek“.
Niedziela wiecz. „Aida“.
Poniedziałek „Lampa Alladyna“ 50% zniżki).
Wtorek „Wesele Figara“.

TEATR MAŁY:

Piątek „Pan Dyrektor“.
Sobota „Pan Dyrektor“.
Niedziela „Pan Dyrektor“.
Poniedziałek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Lozińską i Hierowskim).
Wtorek „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim).

TEATR NOWOŚCI:

Piątek „Radjo-dziewczyna“.
Sobota „Radjo-dziewczyna“.
Niedziela, „Radjo-dziewczyna“.
Poniedziałek „Radjo-dziewczyna“.
Wtorek „Radjo-dziewczyna“.

*

Bilety do Teatrów miejskich na sobotę popołudniu sprzedaje Komitet rozrywek dla młodzieży przy ul. Fredry 3, w dniu zaś przedstawienia kasa Teatru Wielkiego. Na niedzielne pop. przedstawienia sprzedaje tylko kasa Teatru Wielkiego. Kasa miastowa sprzedaje wyłącznie tylko bilety na przedstawienia wieczorne.

„Halka“. Dzisiejsze, t. j. piątkowe przedstawienie „Halki“ będzie wyjątkowo uroczyste, gdyż jest to występ pożegnalny Fr. Platówny, wyjeżdżającej zagranicę. Partnerem p. Platówny będzie p. Drabik.

*

Teatr „Bagatela“. Od 1-go lutego „Dym“ żart scen. — Pola Lori — Stanck — J. Sławski — Chrząszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki“ żart scen. — Boni & Freyman „Seans“, fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing“.

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka:

Piątek 6. lutego: Wieczór Muzyki Nowoczesnej. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Z. Drexler - Pasławska (śpiew) i Dr. Seweryn Barbag.

Wtorek 10. lutego: Z Cyklu koncertów mistrzowskich XVII. Ignacy **Friedman, pianista.**

Nabożeństwo papieskie. W piątek w rocznicę wstąpienia na stolicę Apostolską Ojca św. Piusa XI. odprawi Najprz. ks. arc. Twardowski w Bazylice łać. Mszę św. pontyfikalną o godz. 9 rano. W innych kościołach zarządzone zostały uroczyste nabożeństwa dnia 15. bm.

Kolejarze lwowscy a liga obrony powietrznej Państwa. Pod przewodnictwem p. prez. inż. Barwicza ukonstytuował się komitet organizacyjny z łona urzędników tut. Dyrekcji kolej., który wydał odezwę celem pozyskania ogółu pracowników kolej., jako członków mającego się utworzyć osobnego koła ligi obrony powietrznej Państwa, złożonego wyłącznie z kolejarzy okręgu lwowskiego. Fakt powyższy świadczy nie poraz pierwszy zresztą o znanym i wypróbowanym patrjotyźmie naszych kolejarzy, oraz o obywatelskiej inicjatywie prez. Barwicza.

Statut poboru samoistnego podatku komunalnego od posiadacza środków przewozowych jako przedmiotów zbytku, oraz Statut poboru opłaty gminnej od środków przewozowych za zużycie dróg i bruków miejskich, uchwalone przez Radę miejską Lwowa 30. paźdz. i 13. listop. 1924, przyjęło Minist. spraw wewn. do zatwierdzającej wiadomości. Oba obwieszczenia plakatuje Magistrat.

Wycieczkę do Sławska urządza Sekcja Narciarzy „Czarni“ 7. bm. (sobota). Wyjazd o 4 popol., zbiórka o 3.30 w westybulu na Dworcu głównym. Zgłoszenia na nocleg w piątek, 6. bm. w lokalu Sekcji, ul. Zielona 57, od 18 do 19 wiecz. Warunki śniegowe dobre, stan ok. 1 mtr. świeżego śniegu i mróz kilkustopniowy.

Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę, dnia 7. bm. o godz. 6 w sali VII na Wszechnicy (I p.). Porządek dzienny: 1) Dr. Kazim. Jarecki: Nowsze badania nad „Glossami z Cassel“. 2) Komunikat: Mozajka gallorzymska z Clerval.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, 6. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: wykład prof. W. Goetla (z Krakowa pt. Ostatnie zdobycze geologji polskiej w Tatrach (z pokazami).

Tow. Metapsychiczne im. J. Ochorowicza, urządza dziś, w piątek, 6. bm. o 8 wiecz. w sali Instytutu Technol. (Bernardina l. 5) wykład p. Stefana Mokrzyckiego p. t. Stany ekstatyczne. Bilety od 50 gr. do 2 zł.

Z Ogniska Nauczycielskiego. W sobotę, 7. bm. odbędzie się w lokalu Ogniska dalszy ciąg dyskusji nad referatem prof. P. Dąbrowskiego „O przerwach międzylekcyjnych“. Pocz. o 7 wiecz.

Z Tow. miłośników języka polskiego. Walne Zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę, 7, bm. o 5.30 popoł. w Uniwersytecie (ul. Św. Mikołaja 4, II. p., sala 14). Zebranie zakończy odczyt prof. dra Lehr-Spławińskiego: „Obecny stan językoznawstwa w Polsce“.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. III. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, 6. bm. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1. Pokazy chorych; 2. Wykład. Prof. dr. Nowicki: „O pierwotnych nowotworach serca“.

Udogodnienia w nabywaniu kolejowych biletów miesięcznych. Celem wprowadzenia udogodnień dla nabywców biletów miesięcznych na kolejach, zarządziło Ministerstwo kolei 7-dniowy okres czasu przed pierwszym każdego miesiąca dla sprzedaży tego rodzaju biletów.

Zespół artystów Lwowskiego Teatru „Rozmaitości“ przy Org. Nar. dz. IV odegra w niedzielę, dnia 8. bm. w sali teatralnej zakładu głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej l. 35, operetki „Słowik“ i „Piosnki Wujaszka“. Początek o godz. 6.30 wieczorem. Dochód na Ochronkę O. N. IV i zakład głuchoniemych.

(—) Gwałtowne amory podstarzałego satyra. Podstarzałego zwyrodnialca zmuszona była wczoraj policja znowu osadzić w aresztach. Mianowicie wieczorem niejaki Karol Holz, lat 48, funkcjonarjusz miejskiego zakładu czyszczenia miasta, zwabił do bramy realności przy ul. Sykstuskiej 1, służącą Józefę D. i usiłował ją tam zgwałcić. Napadnięta siłą wyrwała się z rąk brutala i uciekła na ulicę, gdzie zawezwała pomocy posterunkowego.

(—) Rozwydrzenie ulicznych donżuanów. W dalszym ciągu zdarzają się wypadki prób uwodzenia nieletnich dziewcząt. W przeważnej części dokonują tych prób zblazowani lowelasi, lub też niedowarzeni młokosi. Wczoraj na ul. Poniatowskiego 12-letnią Natalję N. nagabywał jakiś 20-letni młokos, ofiarując jej 50 zł., „by z nim poszła“. Przestraszone dziewczę poczęło uciekać, a za nią w pogoń puścił się ów osobnik. Dopiero na widok przechodni młodzieniec zawrócił i znikł w jednej z bocznych ulic.

(—) Zwłoki uduszonego dziecka na Żelaznej Wodzie. Wczoraj pewien uczeń na stawie Bronowskiego znalazł na lodzie zawiniątko, przykryte blachą, a w niem zwłoki dziecka, płci męskiej. Zawiadomiona Ekspozytura śledcza (kom. Stojków) rozpoczęła dochodzenia. Lekarz dzielnicowy stwierdził na szyi dziecka znaki uduszenia. Nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy dziecko to zostało wpierw uduszone a potem porzucone, czy naodwrót. Dochodzenia w toku.

(—) Czy przypadkowe otrucie? Franciszek Urans, pomocnik ślusarski (Dekerta 14), zażył wczoraj przypadkowo lekarstwo, zawierające truciznę i doznał zatrucia. Pogotowie odwiozło go po przepłukaniu żołądka, do szpitala.

(—) Potrącona przez pociąg. 72-letnia staruszka, Marja Spitzman, zam. w Rawie Ruskiej, została wczoraj potrącona przez pociąg, idący z Rawy Ruskiej i doznała ciężkich obrażeń. Przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala.

(—) Wpadł do studni Jan Owsiewicz, zam. w Olesku, pow. Złoczów, wskutek własnej nieostrożności i doznał złamania nóg. Przewieziono go do szpitala do Lwowa.

(—) Jeszcze jeden zamach samobójczy. Ludwika Hodowana (Żółkiewska 38) w zamiarze samobójczym zażyła większej ilości jodyny. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

(—) Podrzutek. Józef Münz, wł. realności przy ul. Bilińskich 16, znalazł wczoraj w kurytarzu swej realności dziecko płci męskiej. Niemowlę oddano w opiekę Komisarjatowi VI dzielnicy.

(—) Znów wypadek automobilowy. Wczoraj o godz. 9 wiecz. automobil zdążając ulicą Kopernika, najechał na dorożkę. Siedząca w niej służąca Zofja Rell wypadła i ciężko się potłukła. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło ją.

(—) Rabunek za Stryjską rogatką. Wczoraj popołudniu za rogatką Stryjską trzech nieznanych osobników, napadło na Mikołaja Lubienieckiego, wiozącego tytoń. Jeden z napastników trzymał w ręce przedmiot, podobny do rewolweru, czem sterroryzował woźnicę, tym czasem zaś towarzysze jego zabrali skrzynię papierosów „Sport“ wagi 70 kilogr., poczem wszyscy trzej zbiegli. Za rabusiami wszczęto energiczny pościg. Około wieczora posterunkowy z I. Kom. patrolując w swym rejonie, spostrzegł dwu osobników podejrzanych, którzy próbował zatrzymać celem wylegitymowania. Koło ul. Jacka obaj przytrzymani rozbiegli się, wówczas posterunkowy strzelił i jednego z nich zranił. Zbliżywszy się do ranionego, ujrzał go charczącego, więc udał się do komisarjatu, celem sprowadzenia sobie pomocy. Gdy po kilkunastu minutach wrócił na miejsce, gdzie ów ranny leżał, nikogo już nie było.

(—) Ładni znajomi. Franciszek Lang, majster stolarski z Komarna, w drodze do szynku Bienstocka na Bogdanówce, spostrzegł wczoraj jakichś dwu nieznajomych, którzy poczęli się z nim witać. Po ich odejściu Lang zauważył, że brak mu notesu, zawierającego 10z zł., oraz portfelu.

(—) Kosztowny nocleg. Abraham Szyper z Tomaszowa, przyjechawszy na kupno do Lwowa, załadował na swój wózek 40 kg. skóry i 10 kg. czekolady, poczem udał się na nocleg do niejakiego Dawida Salzermana, przy ul. Karnej. Rano zobaczył, że z wozu znikła mu skóra i czekolada.

Pierwsze próbne gotowanie herbaty urządza **Juljusz Meinl** w bieżącym tygodniu. Ze względu na znane z pierwszorzędnej jakości mieszanki herbaty tej firmy, nie powinien nikt ominąć sposobności zapoznania się z niemi. Spieszcie więc wszyscy

w piątek 6. na Akademicką 2a,
w sobotę 7. na Gródecką 54,
gdzie czeka Was **filiżanka znakomitej** herbaty.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 8. lutego 1925 r. o godz. 5-tej popołudniu w sali odczytowej Tow. Gospod. ul. Kopernika l. 20 parter, na które Wydział Tow. zaprasza wszystkich członków. 734

Z KRAJU

Nareszcie śladem Europy. (Z). Wobec wzmożenia ruchu kołowego w Warszawie, komendant policji polecił posterunkom, aby osobom, które nie mogą wskutek wielkiego ruchu przejść przez jezdnię, udzielono pomoc, a nawet wstrzymano na parę chwil ruch kołowy.

Łowienie stołecznych mętów. (Z.) Policja kryminalna w Warszawie dokonała dzisiejszej nocy inspekcji rozmaitych hoteli i podejrzanych domów, przyczem aresztowano 46 osób.

Życie karnawału.

Wieczór karnawałowy „Echa“, który odbędzie się 14. lutego br. w salach Tow. kupców i młodzieży handlowej, zapowiada się świetnie, o czem świadczą liczne zgłoszenia po zaproszenia. O ile nam wiadomo, komitet czyni starania, ażeby uczestnikom wieczoru zapewnić jaknajprzyjemniejszą zabawę, połączoną z tanim a doborowym bufetem. Kto zatem chce mile spędzić wśród śpiewaków wieczór, niech spieszy po zaproszenia, które można otrzymać w „Echu“, gmach hr. Skarbka, II. p., w poniedziałki i czwartki od godz. 7—9 wieczorem.

Walka z plagą samochodową.

Lwów, 6 lutego.

(t) Szwajcarski kanton Graubünden uchwalił był 10 lat temu przez głosowanie ludowe zakaz jazdy samochodami na swojem terytorjum. W dn. 1. br. stycznia upłynął termin obowiązywania tej ustawy. Obecnie odbyło się ponownie głosowanie ludowe, na mocy wyników którego ustawę utrzymano na dalsze lat dziesięć.

Jako argument najbardziej ważki stwierdzono w czasie obrad, że w kantonie Graubünden dzięki doskonałemu powietrzu, niezanieczyszczonemu zjadliwym kurzem i uciążliwą wonią benzyny ruch turystyczny jest większy aniżeli w innych kantonach.

W Polsce plaga samochodowa nie przybrała jeszcze takich rozmiarów, jak zagranicą. Należałoby jednak pomyśleć nad tem, by przynajmniej uzdrowiska były bronione przed nią.

Lwów, miasto adwokatów.

Lwów, 6 lutego.

(t) Według sprawozdania wydziału Izby adwokatów za rok 1924 Izba lwowska liczyła przy końcu 1924 roku 1068 członków, z tego na Lwów przypada 520 adwokatów. W r. ub. wpisano na listę 73 nowych adwokatów, ubytek wynosi 51. Kandydatów adwokackich było w Izbie lwowskiej 338, w tem wpisano w ub. r. 50. Ilość kandydatów znacznie się zmniejszyła w porównaniu z rokiem poprzednim. Ogólne przeświadczenie o przepełnieniu stanu adwokackiego wstrzymuje wielu od poświęcania się adwokaturze.

Kawały lwowskich złodziei sklepowych.

Kupcy winni się mieć na baczności.

Lwów, 6 lutego.

(jp.) Od jednego z poważnych kupców lwowskich dowiadujemy się o sprytnym „tricku“, jakiego użyła szajka naszych domorosłych rycerzy przemysłu, aby się zaopatrzyć tanim kosztem w smakowite napitki.

Do sklepu wchodzi taki pan, wybiera flaszkę likieru i prosi, aby mu go opakowano, ale koniecznie w gazetę, żeby to nie miało pozoru flaszki, bo to jakoś wstyd nosić się z trunkami...

Kupiec czyni zadość życzeniu skromnego klienta, który chowa pakunek do kieszeni. Gdy jednak przychodzi do płacenia, okazuje się, że pieniądze ma jego kolega, czekający na ulicy... Pan „dla pewności“ oddaje towar i wychodzi... ale już więcej nie wraca.. Gdy zaś kupiec po pewnej chwili oczekiwania rozwija pakunek... okazuje się, że zaszła tu dziwna metamorfoza — likier zamienił się w brudną wodę... Rzecz prosta, że klient sprytnie zamienił flaszki.

Tego rodzaju kawał urządzili spryciarze już kilku kupcom we Lwowie.

Daj grosz na cele

Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Przez rok żywcem zakopany w grobie

powstał i leczy naiwnych lwowian.

Zagadkowy lekarz-fakir przerabia tajemnice fakirów na lekarstwa i drogie pieniądze. — Dr. Woynowski Niemiec, mówiący z kiepska po polsku, został skazany w Warszawie za znachorstwo i uszczęśliwił swą osobą Lwów. — Leczy skutecznie choroby i ulgę przynosi kieszeniom. — Dostęp do cudotwórcy najeżony stekiem trudności. — Znachor leczący zawodowych lekarzy.

Lwów, 6. lutego.

(t). Wczoraj rano pospiesznym pociągiem przybył z Warszawy do Lwowa, a wieczorem odjechał tajemniczy **cudowny lekarz indyjski**, znany powszechnie pomimo tylko dwukrotnego pobytu we Lwowie, **dr. Woynowski,**

„Władca wielu dusz, lekarz-znachor, posiadacz leczniczych i innych tajemnic kapłanów indyjskich, dr. filozofji“ Woynowski, mieszka stale w Warszawie przy ulicy Smolnej.

Leczy nie tak, jak uczy medycyna, ale mimo to leczy skutecznie i nie może wprost opędzić się klijenteli. **Warszawska Izba lekarska, stając w obronie swych członków** zagrożonych konkurencję, **wystąpiła przeciwko drowi W.** na gruncie prawnym, **zarzucając mu oszustwo.**

Co najdziwniejsze, **klijentela dra Woynowskiego rekrutuje się z najlepszych sfer tak pod względem inteligentnym, jak i finansowym.** — Dość powiedzieć, że **we Lwowie leczy on między innymi nawet doktorów medycyny i przedstawicieli rodowej arystokracji.**

O technice leczenia dra Woynowskiego krążą całe historje. **Wyczuwa on chorobę przez promieniowanie ręki chorego.** Oburącz ujmuje dłoń pacjenta i „zbierając promienie, idące od ręki chorego“, stawia **djagnozę, podobno w każdym wypadku nieomylną. Lekarstwa przyrządza sam** i do Lwowa przesyła je przez służącego, który przyjeżdża, obładowany pakietami i roznosi je pacjentom. Wraz z lekarstwem i indywidualną instrukcją leczenia przywozi **rachunek, który wynosi najmniej 200 zł.**

Przystęp do tajemniczego doktora jest najeżony wielkiemi trudnościami. Tylko ludzie, mający rekomendacje jego klijentów, mogą marzyć o dopuszczeniu, przeszedłszy przez alembik zmyślonych adresów, błagalnych spojrzeń, ukłonów, podziękowań. Wszystko to trzeba wykonywać szybko, bo zachodzi **ciągła obawa, że dr. Woynowski, który zawsze przyjeżdża jak po ogień, może tuż przed przybyciem przed jego oblicze, opuścić Lwów aeroplanem, lub najbliższym pociągiem.**

Jak potężnym władcą niektórych dusz jest tajemniczy lekarz, świadczy **bojaźń przed jego potęgą** i **wszechwiedzą** ludzi, którzy się z nim zetknęli.

Osoba dra Woynowskiego, otoczona jest **prawdziwie indyjską legendą.** I tak wiedzę tajemną nabył w Indjach od **kapłana** hinduskiego, któremu uratował w przypadkowy sposób życie. Zanim został odpowiednio uświadomiony, zakopany był przez jeden rok w ziemi w świątyni indyjskiej... Po lekarstwa wyjeżdża jego służący corocznie do Indyj... (Faktem jest, że recepty jego wykonywane mogą być w każdej aptece).

Dr. Woynowski mówi po niemiecku, angielsku, francusku i słabo po polsku. **Rzekomo ma być z pochodzenia Niemcem, a nazwisko „Woynowski“ jest przybrane.**

Weksel Barmata na 10 rubli znajduje się w Piotrkowie.

Piotrków, 3 lutego.

(Cp) Jeden z bohaterów rozgłośnej afery Barmata, Bernard, przebywał w latach 1910—12 w Piotrkowie po przybyciu z kresów. Znajdując się podówczas w krytycznem położeniu materjalnem, wprost w nędzy, korzystał z zasiłków kasy Żydowskiego Tow. Dobroczynności. W aktach tej instytucji znajduje się do dziś wystawiony przez B. Barmata weksel na 10 rubli, za którą to sumę wyjechał on z Piotrkowa zagranicę.

Z życia ekonomicznego.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 5. lutego.

Z akcji na przedgiełdzie interesowano się gaznmi (wschodnie poszukiwane przy kursie do 13.50) i Jaworznem (po 25 szt. słabsze nieco). — Posatem kupowano Len (kilkaset sztuk i Schö a. Reszta papieuów bey obrotów dia braku zainteresowania. Ruch naogół nieco słabszy.

W akcjach przemysłowych i bankowych haussa przy ożywionych transakcjach i znacznym popycie. Duże obroty w B. Przemysłowym (do 0.42) Browarach (do 11·30) Chodorowie (do 5·30) Parowozach, Niemojowskim, Lokomotywach (do 0.60). — Za Cegielski go nowe sztuki (nominalne 50 zł.) Płacono 35—36.50 zł.— Transakcje w pożyczce konwersyjnej po 43 i 44 grosze.

Tendencja wybitnie zwyżkowa. Uzposobienie ożywione. Waluty słabe. Ruch mniejszy,

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0 60, 0·60 1/2, Przemysłowy 0·89, 0·40. 0·41, 0·42, Browary 11·00, 11·20. 11 25. 11·35, 11·30, Chodorów 5·15, 5 20, 5·25, 5·30, Chybie 6·25, 6·30, Cegielski (0·72), 36 50, (0·70), 35·00, Lokomotywy 0·50, 0·58, 0·60, Gafota 0·35, Gazolina 1·80, 1·75, Niemojowski 0·55, 0·56, 0·57, Oikos 2·60, 2·65, Parowozy 0·74, 0·75, 0·76, Pezet 0 27, 0·28, Nafta 0·69, Tepege 2 30, Tespy 4 60, 4 45, 4·50, Zieleniewski 11·50, Tohan 0·40, Pożyczka konwersyjna 0·43, 0 44.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Gazy wschodnie 13 00, 13 10 13 20, 13 25, 13·30, 13·35, 13·50, Gazy zachodnie 3 00, 3 05, Jaworzno (100) 13·30, 13·35, 13·25, (25) 13·75, 13 70, 13·65, (drobne) 13·85, 13 90, Len 0·35 Schön 59·00, 60·00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 5. lutego.

Na giełdzie zastój w transakcjach z powodu braku podaży, wskutek wysoce utrudnionej komunikacj. Zainteresowanie dla żyta i owsa siewnego. Poza giełdą płacono mąkę żytnią prowincjonalną Nr. 1 zł. 51. — loco Lwów. Tendencja utrzymana. Usposobienie ospałe.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 5 . m.

AKCJE.

Wiedeń, 5. lutego. (Tel. G. P.). Zieleniewski 160, Apollo 630, Silesia 16100, Fanto 228, Karpaty 167, Galicja 1470, Schodnica 220, Siersza 66, Bank Małopolski 4800, Bank Hipot. 8500, Kompas 17400, Goleszów 615, Portland cement 350, Lumen 8200. Nafta 175, Mraźnica 44—45½. Brow. lwowskie 143.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn 5 b. m.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	28 12	28 06
Londyn	24·83	24 81·3
Nowy Jork	5 18 2	518 00
Warszawa	100·5	99 00
Belgja	26 90	26 75
Włochy	21 58	21·55
Hiszpanja	74 30	73 90
Holandja	209·00	208·50
Berlin	1·23·5	1·23·3
Wiedeń	73·20	72 80
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·32·5	15·25
Budapeszt	0 72·5	0·71·5
Belgrad	8·40	8·38
Ateny	9·25	8·60
Konstantynopol	2·90	2·70
Bukareszt	2·72	2·65
Helsingfors	13·15	13·00
Buenos Aires	198·00	196·00

Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 6 lutego.

Dziś tendencja chwiejna Usposobienie też. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18 1/8 do 5·18 3/8, dol. kanadyjskie 5·14 3/4 do 5·15, korony czeskie 0·15 1/4 do 0·15 1/2, leje 0·02 1/3 do 0·02 1/2, franki franc. 0·27 1/4 do 0·27 3/4, frank szwajcarski 1 00 do 1·02, funty szterl. 23 96 do 24 00, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0 40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07 1/4 do 0·07 1/2 gr.

Złoto: 20 kor. 21 80 do 22 00. 20 frank. 19·80 do 19 90, 20 marki 24 80 do 25 00, 10 rubli 26.80 do 27 00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44 1/2—0·44 3/4, 5-kor. austr. 2·32—2·35 floreny 1·08—1·10, srebr. ruble 1·90—1·92 kopiejki za rubel 0·85—0·86

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 5 lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	5 lutego				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	59	—	61	0·6 —0·60½
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	18[illegible]	2[illegible]00	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5[illegible]00	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
2[illegible]0	140	[illegible]800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	38	—	43	0·39—0·42
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	14	—	—	—
2[illegible]0	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	10	—	—	—	—
5[illegible]0	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	85	11	50	11·00—11·35
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	05	5	40	5·15—5·30
1000	2000	60 gr	Chybie	6	15	6	40	6·[illegible]5—6·30
1000	800	30000	Cegielski	34	60	36	90	35·00—36·50
1000	1000	2000	Ćmielów	—	[illegible]3	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	49	—	61	0·50—0·60
140	14000	140	Gafota	—	34	—	36	0·35
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	70	1	85	1·75—1·80
140	600	—	Górka	17	50	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	1	15	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	54	—	58	0·55—0·57
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	55	2	70	2·60—2·65
500	750	4 gr	Parowozy	—	73	—	77	0·74—0·76
500	200	1000	Pezet	—	26	—	29	0·27—0·28
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	68	—	70	0·69
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	90	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	2	25	2	35	2·30
1000	350	—	Tespy	4	40	4	45	4·45—4·60
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	35	11	65	11·50
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	40	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca Francuzki, siły nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospodynie, kucharzy, kucharki, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników itp. 741-4

Małżeństwa

PANNA INTELIGENTNA lat 37, wyznania rzymsko-katolick., urzędniczka państwowa, posiadająca mieszkanie umeblowane i gotówkę, pragnie poznać pana inteligentnego na rządowem stanowisku do lat 50 w celu matrymonialnym. Rzecz traktuję poważnie. Zgłoszenia pod „Krakowianka“ do Administracji Gazety Porannej. 596-7

Mieszkania, lokale, sklepy

MIESZKANIE z 4 większych lub 5 mniejszych pokoi i kuchni z komfortem nie wyżej niż 1. piętro, poszukuje za czynszem z góry starsze bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia z dokładnem podaniem warunków pod adresem Marja Jacgermanowa, Lwów ul. Zdrowie 6 II. p. 707-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KUPIĘ używana wagę laboratoryjną Appenzeller Lwów Kołłątaja 1. 728

Posady i prace

OGRODNIK, gospodarz i pasiecznik, żonaty, 20 lat praktyki, poszukuje posady od 15. lutego lub 1. marca. Michał Liszka, Podbór, p. Gliniany. 711-5

ADMINISTRATOR-BUCHALTER z dłuższą praktyką, specjalność wydawnictwo, przyjmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia pod Z. Z. do Administracji „Gazety Porannej“. 699-3

Rozmaite

Podaje się do publicznej wiadomości, że dla wygody szerokiego koła Konsumentów otwarty jest przez cały dzień wyrąb mięsa wszelkiego gatunku oraz skład wędlin znanych z dobroci firmy BRACIA LINTNER Lwów, Rynek 9. 739

STAGNACJA W SKLEPACH GALANTERYJNYCH I ŻYWNOŚCIOWYCH USTANIE, jeśli ich właściciele natychmiast pisemnie odniosą się do Administracji ul. Senatorska 6 pod „NARESZCIE“. 715-15

PORTRETY POWIĘKSZAM nawet z najmniejszej fotografji. Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 714-7

RYSUJĘ, kombinuję wzory do białych, kolorowych haftów, batikuję, maluję obrazy, ekrany, szale, suknie, abażury, itd. Także powiększam portrety nawet z najmniejszej fotografji, Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 713-7

RADJO

CUD TECHNIKI,

słuchać można

BEZPŁATNIE

za poprzedniem zgłoszeniem w konc. przedsiębiorstwie elektrotechn.

Stanisława Łaśniakowskiego

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 10.

Poleca

APARATY

wypróbowane z gwarancją oraz wszystkie częci skład we.

743 Telefon: 21-80.

Nie daicie się wyzyskiwać w 16 ratach!

Kupujcie za gotówkę o 40% taniej

GRAMOFONY od 35 Zł.

PŁYTY od 1 Zł. u solidnej firmy

JÓZEF KATZ, Lwów, Fredry 6.

Eksport koni

z Danji do Polski Poszukiwani nabywcy na konie luksusowe, jak również robocze. A. Andersen. Pferdekomm.-Geschäft. Svinget 23. Kopenhagen K. 732

MARMOLADY

owocowe pierwszej jakości

POWIDŁA ŚLIWKOWE

KOMPOT z ŻURAWIN (baus nice)

opakowane w skrzyneczki i wiaderka dostarcza tylko hurtownie

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

Kraków. Sławkowska 1.

Telefon Nr. 2078. 679

Palniki naftowo-gazowe



nadające się do wszystkich lamp naftowych. Czysto białe światło przy małem zapotrzebowaniu nafty.

LUMEN

Lwów, Plac Marjacki 4.

Przybory i siatki do wszelkich systemów lamp naftowych.

Maszyna drukarska

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

BIBLJOTEKA PISARZY ŻYDOWSKICH

ukazała się i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych T-wa „RUCH“.

Znakomita powieść

SZALOMA ASZA

MOTKE GANEW

(Motke Złodziej)

w przekładzie Jakóba Appenszlaka.

Cena Zł. 5·—

Księgarnie i Bibljoteki otrzymują rabat.

Wydawnictwo SAFRUS Warszawa,

Al. Jerozolimskie 93/29. 730

Mączki ziemniaczanej

najprzedniejszej jakości dostarcza po cenach konkurencyjnych

„Lech“ Fabryka krochmalu w Chmieliskach. 701

Biuro: Lwów, Sykstuska 38.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Nowa nizka opłata celna daje możność na korzystniejszego nabywania towarów austryjackich na

8. Wiedeńskich Targach Międzynarodowych

(Targi wiosenne) 592-5

8.—14. marca 1925 r.

Duży wybór wyrobów zagranicznych z 16-tu państw.

123.000 nabywców, z których 25.000 cudzoziemców z 70 państw.

Znaczne ustępstwa w podróży na austryjackich kolejach.

Przekroczenie granicy za uprzedniem opłaceniem wizy za Kor. austr. 15.000·— (dollar. 0·25).

Informacji udziela:

Wiener Messe A. G., Wien VII.

jak również honorowe przedstawicielstwa i oficjalne urzędy informacyjne **we Lwowie:**

Konsulat Austryjacki, Brajerowska 14.

Oskar Fabjan, ul. Legjonów 5.

Międzynarodowe Transportowe Tow. Akc. Schenker & Co., ul. 3. Maja 5.

Biuro Podróży „Orbis“, Jagiellońska 20/22.



T A R G I O G Ó L N E

W POŁĄCZENIU Z TARGAMI TECHNICZNYM I BUDOWLANYM.

NAJWIĘKSZE I NAJSTARSZE MIĘDZYNARODOWE TARGI ŚWIATA

WAŻNE ZARÓWNO DLA WYSTAWCÓW JAK I DLA KUPUJĄCYCH.

UDZIELA INFORMACJI I PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA BEZINTERESOWNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ:

BRACIA MUND, LWÓW, SYKSTUSKA 23.

Z Druk... Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Piockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.